NUMER 101.

DZIENNIK POWSZECHNY

24 Kwietnia / 6 Maja 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 6 Maja 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 24 Marca (5 Kwietnia) r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, następujące zapisy: 1) na budowę kościoła parafialnego we wsi Miedznie rs. 750, i 2) dla szpitala chrześcjańskiego w Częstochowie rs. 450, przez niegdy Miączyńskiego Edwarda, testamentem na dniu 17 (29) Sierpnia 1860 r. urzędownie sporządzonym, uczynione, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

Z Petersburga d. 30 Kwietnia.

Przez Najwyższe dyplomy z dnia 17 Kwietnia (v. s.) mianowani zostali kawalerami orderu Św. Stanisława 1-ej klasy: rzeczywiści radcowie stanu: członek rady ministerstwa spraw wewnętrznych *Bułyczew;* wice-dyrektor departamentu służby ogólnej *Martynow*; urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministrze spraw wewnętrznych *Kłodnicki;* Mohilewski gubernator cywilny *Beklemiszew;* Riazański gubernator cywilny *Murawiew*; Saratowski gubernator cywilny *Baranowski*; Tulski wice- gubernator *Nikiforow;* inspektor pomiarów dóbr rządowych, jenerał-major sztabu jeneralnego *von Stackelberg;* starszy członek komisji do spraw technicznych i budowniczych, rzeczywisty radca stanu *Swiazew.*

Przez Najwyższy rozkaz do ministerstwa dworu Cesarskiego z dnia 17 Kwietnia (v. s.) mianowani zostali: pomocnik prezydującego w departamencie udziałów, szambelan, rzeczywisty radca stanu hrabia *Stenbock*, mistrzem dworu Jego Cesarskiej Mości, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach; dymisjonowany jenerał-lejtnant *Tumański*, koniuszym dworu Jego Cesarskiej Mości; pełniący obowiązki koniuszego i wice-prezes dworskiego kantoru koniuszego, rzeczywisty radca stanu hrabia *Strogonow*, koniuszym dworu Jego Cesarskiej Mości z przeznaczeniem na prezesa tegoż kantoru; radcowie stanu: zarządzający kantorem Cesarskich Moskiewskich teatrów, kamer-junker *Lwow* i były liflandzki gubernialny marszałek szlachty *von Ettingen*, szambelanami dworu Jego Cesarskiej Mości. — Przeznaczeni zostali: St. Petersburgski, sędzia sumienny, kamer-junker radca kolegialny książe *Golicyn*, do pełnienia obowiązków koniuszego dworu Jego Cesarskiej Mości, i wice prezesa dworskiego kantoru koniuszego; uwolniony z pułku kawaler-gardów z rangą pułkownika *Dawydow*, do pełnienia obowiązków mistrza obrzędów.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.— Podaje do publicznej wiadomości rezultat działań Groszowych Kas Oszczędności, zaprowadzonych przy dziewięciu Salach Ochrony, za upłyniony kwartał 1-szy r. b. a mianowicie:

a) przyjęto w 7,760 wnioskach sumę zł. pol. 15,801 gr. 18, i wydano uczestnikom 953 książeczek;

b) wypłacono 232 uczestnikom złp. 1,641 gr. 23 i umorzono 139 książeczek;

c) wniesiono do Głównej Kasy Oszczędności, sumę złp. 12,136 w 1,276 wnioskach, i wyjednano 493 uczestnikom książeczki Głównej Kasy Oszczędności.

Z końcem przeto Mca Marca r. b. pozostało 2,242 uczestników kas Groszowych, którzy oprócz funduszu przelanego na ich imiona do kasy Głównej Oszczędności, posiadają w kasach Groszowych sumę złp. 4,991, deponowaną w Kasie Głównej Oszczędności, oraz kwotę złp. 878 gr. 3, znajdującą się w kasach Groszowych, na wypadek zażądania wypłat.

W ogóle zaś kasy Groszowe od daty ich założenia, przyjęły w drobnych kwotach złp. 22,873 gr. 15—z tego wypłaciły żądającym zwrotu złp. 2,018 gr. 12, a do Kasy Głównej Oszczędności wniesiono złp. 14,986 na imię 728 uczestników. — w Warszawie dnia 1 Maja 1862 r,—Prezes Administracji Ogólnej, *Lubomirski.*— Członek, Sekretarz Towarzystwa *Karol Jeziorański.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie Publiczne.— Zakres i sposób uczenia języków w Gimnazjach:

1. *Język Polski.* Ponieważ na dobrem poznaniu zasad własnego języka, i jego budowy opiera się nauka innych, wykład więc gramatyki polskiej w trzech pierwszych klasach powinien być gruntowny i szczegółowy, z jak najdokładniejszem wyuczeniem odmian gramatycznych i składni, wskazujący dobrze właściwości mowy naszej i jej główne różnice od języków, których się dzieci uczą, a szczególniej od rosyjskiego, z którym ją najbliższe łączy powinowactwo. W klasie IV-ej wyłożoną być powinna krótka nauka o przymiotach stylu i o postaciach; a obszerniej historja języka, jego początki, jego wydoskonalenie, epoki skażenia i upadku, jego wykształcenie stopniowe gramatyczne, ortograficzne i leksykalne. Z tym wykładem teoretycznym i historycznym powinny się łączyć od I-ej zaraz klasy odpowiednie ćwiczenia praktyczne. Ćwiczenia te powinny być dwojakie: jedne pismienne, polegające na wprawie dzieci w wyrażeniu poprawnem myśli, które im z początku poddawać należy, bo własnych nie mają; szczególniej zaś na wyuczaniu się na pamięć licznych i łatwych wyjątków z dobrych pisarzy, tak prozą, jak wierszem, któreby im wraziły w pamięć właściwe obroty mowy, sposób wyrażania się zwięzły i piękny, a nadto podały obrazy i myśli, któreby i na rozwinięcie ich umysłu i na ukształcenie serca użytecznie wpłynąć mogły. Część ta nauki języka Polskiego i wszystkich, jakich się młodzież w Szkołach naszych uczy, nie powinna być uważana za dodatek małoznaczący. Owszem, każdy nauczyciel powinien ją poczytywać za istotę swojego wykładu, przywiązywać wielką wagę do poprawnego, gładkiego i rozumnego wypowiedzenia wyjątku, aby uczeń nabył wprawy do tłomaczenia się w języku, którym mówi, aby i myśli w wyjątku zawarte i sposób ich wyrażenia na zawsze sobie przyswoił. Wyjątki te powinny być zadawane przynajmniej raz na tydzień i często powtarzane, ale wyboru ich i ustopniowania, odpowiednego rozwinięciu umysłowemu każdej klasy, nie można zostawić dowolności każdego z nauczycieli. Należy więc pracę tę powierzyć ludziom biegłym w literaturze języków, które się w gimnazjach wykładają, i takim, którzy mają zmysł pedagogiczny, aby ich wyborem pokierowali, ich wielkość i ilość oznaczyli, i aby je odpowiednio rozwinięciu umysłowemu dzieci, co do myśli i treści ustopniowali. W klasie V-ej VI-ej i VII-ej powinna być wyłożona historja ilteratury polskiej z podziałem jej na rodzaje tak prozy, jak i poezji, z wyłączeniem tylko nauk ścisłych. Każdy rodzaj powinien być poprzedzony krótkim i treściwym wykładem jego prawideł teoretycznych, po którym następować powinno obszerne, historyczne i krytyczne ocenienie celniejszych prac i tego stanowiska, do jakiego gienjusz, talenta i w ogólności działalność umysłowa zdolniejszych pisarzów naszych rodzaj ten literatury doprowadziła. Wykład ten połączonym być powinien z ćwiczeniami polegającemi *najprzód:* na wyuczaniu się na pamięć najcelniejszych wyjątków z wymowy świeckiej i kaznodziejskiej, opisów i obrazów historycznych, ustępów poetycznych celujących siłą liryczną, malowniczością opisów, energją i głębokością w wyrażeniu uczuć i namiętności, w czem literatura ma tak bogate zasoby; *powtóre*: na zdawaniu sprawy ustnem z prac literackich całkowitych, lub pewnych z nich ustępów, zadawanych uczniom do przeczytania w domu; *po trzecie:* z ćwiczeń co dwutygodniowych na piśmie z przedmiotów tyczących się kursu, rozbieranych przez nauczyciela w klasie, tak pod względem treści jak i stylu. W klasie VII nauczyciel języka Polskiego, jako dopełnienie kursu swego, powinien wyłożyć loikę, pomocną uczniowi do jego rozwinięcia umysłowego przez zastanawianie się nad sobą samym, a mówiącą o rozumie, o władzach duszy i działaniu umysłu; o mowie; o woli i sumieniu; o metodzie w ogólności i jej zastosowaniu w naukach ścisłych i w naukach moralnych [1]).

2. *Język Rosyjski.* Wykład tego języka, poczynać się powinien od klasy I-ej, i ciągnąć się przez wszystkie, z tą jednak od polskiego różnicą, aby nauczyciel *najprzód*: w klasie I-ej poprzestał na wyuczeniu uczniów czytać poprawnie i biegle, z zachowaniem akcentu i wymawiania; pisać szybko i czytelnie i mniej więcej ortograficznie; aby nauczył ich praktycznie odmieniać rzeczowniki, zaimki, przymiotniki i słowa, aby ich wprawił do łatwego wymawiania tego języka, i dał im osłuchać się z jego poprawnem brzmieniem przez liczne wyjątki, wyuczane na pamięć, zadawane także raz na tydzień, złożone z początku więcej z wierszów jak z prozy, często powtarzane i recytowane w klasie głośno, i ze zrozumieniem każdego wyrazu z osobna i treści całego wyjątku. *Powtóre*, aby wykład gramatyki rozpoczął dopiero w klasie II-ej, przechodząc tyle, ile uczniowie przeszli z gramatyki polskiej w klasie I-ej, a to dla tego, żeby opierali się na rzeczach już znanych, i tem łatwiej widzieli różnicę. *Po trzecie:* aby wykład ten gramatyki ciągnął przez klasę III i IV-tą, i tam zakończył go traktatem o pisowni, a nie przestając wprawiać uczniów w biegłe i poprawne czytanie i pisanie, aby wykład teoretyczny wzmagał tłomaczeniem ustnem z rosyjskiego na polskie i rozbiorem także ustnym każdego wyrazu [2]); tłumaczeniem tak ustnem jak i na piśmie z polskiego na rosyjskie, i to począwszy od klasy III-ej, a nadewszystko wyjątkami na pamięć, dobrze stopniowanemi, których dokładnego wyuczania się, poprawnego wygłoszenia w klasie, ze zrozumieniem zupełnem tak treści, jak i każdego wyrazu dopilnować powinien. *Po czwarte*: Nie wdając się w naukę o stylu, o postaciach i w ogóle w żadne teorje rodzajów poezji i prozy, coby było niepotrzebnem powtórzeniem po rosyjsku tego, czego uczniowie nauczyli się już po polsku, aby wyłożył w klasie V i VI-ej kurs literatury rosyjskiej, zajmując się jej historją i oceniając krytycznie zdolności i prace pojedyncze celujących pisarzy, którzy się w każdym rodzaju tak w prozie, jak i w poezji odznaczyli. W klasie VII-ej powinien dać ogólny obraz ukształcenia Rosji, tak pod względem naukowym, jak estetycznym i przemysłowym, dając przytem historją zakładów Naukowych Wyższych, równie powszechnych, jak specjalnych, Akademji, Bibljotek, historją teatru, słowem, tych wszystkich ustanowień, które do rozwinienia sił intellektualnych przyczyniają się, wzmagają oświecenie, popierają sztuki, handel i przemysł. Wykład języka Rosyjskiego, począwszy od klasy III-ej, powinien się odbywać po rosyjsku, a kurs wyższy powinien być tak napisany, aby uczniowie, wyuczając się go, i z rzeczy i z języka korzystać mogli. Wykład ten poprzeć powinien nauczyciel tłumaczeniem bez przygotowania z dzieła, jakie przyniesie; tłumaczeniem ustnem i piśmiennem z polskiego na rosyjskie; obszerniejszemi ćwiczeniami domowemi, z tematów odpowiadających wykładowi, rozbieranemi w klasie, a nadewszystko wyjątkami wyższego rzędu, tak z prozy, jak i z poezji wyuczanemi na pamięć.

3. *Języki Niemiecki i Francuzki.* Metodauczenia tych obu języków, we wszystkich klasach, powinna być taka sama, jak języka rosyjskiego. Trudno jest żądać, aby uczniowie w Szkołach publicznych i bez wprawy domowej nabyli zupełnej biegłości w mówieniu obcemi językami. Wszakże, gdy się zachowa ściśle sposób wyżej wyłożony, gdy od I-ej klasy nauczą się biegle czytać, co dziś w naszych szkołach jest najgłówniejszą zawadą; gdy złamią sobie język wyuczaniem się i recytowaniem głośnem i poprawnem licznych wyjątków; gdy przy tłumaczeniu z języków tych na polskie zachowa się to prawidło, aby tłumaczenie to było koniecznie tylko ustnem, aby rozbiór każdego wyrazu był także ustnym, a znaczenie każdego, bez względu na frazes, w którym stoi, było dokładnie znanem i zapamiętanem, niezmiernie wiele, przy małej nawet liczbie godzin dokazać można. A jeżeli jeszcze nauczyciel, rzuciwszy takie fundamenta, wprawiać zacznie uczniów, poczynając od klasy IV-ej do tłumaczenia bez przygotowania, i w następnych klasach coraz trudniejsze przynosić im będzie dzieła; gdy naukę tę poprze przekładami z polskiego i ćwiczeniami piśmiennemi, odpowiedniemi wykładowi; gdy kurs literatury rozłożony na dwie ostatnie klasy wyuczonym dobrze zostanie w każdym z tych języków, a uczniowie będą się tłumaczyć poprawnie; gdy nareszcie do końca wykładu, to jest, aż do klasy VII włącznie, wyjątki coraz wyższe wzbogacać nie przestaną ich myśl i pamięć, można być pewnym, że wszyscy pilniejsi uczniowie nie tylko każde dzieło z łatwością czytać będą i je rozumieć, że drogą tą dojdą do właściwej, humanitarnej z nauki tej korzyści, ale nadto potrafią się mniej więcej dobrze rozmówić, a przy krótkiej późniejszej wprawie zupełnej w mówieniu nabędą biegłości. [3]).

4. *Języki Starożytne.* Myliłby się bardzo, ktoby chciał twierdzić, że dziś, przy tak wielkiem rozwinięciu nauk we wszystkich niemal językach europejskich, nie można przyjść do gruntownej ich znajomości i do biegłości specjalnej w wielu z nich, nie umiejąc po łacinie i po grecku. Tak nie jest, i dowodzić tego nie trzeba, co doświadczenie codzienne na tylu ludziach celujących wskazuje. Przesadzonem jest także to mniemanie, że młody człowiek wtedy tylko jest gotów do słuchania wykładów fakulteckich, gdy się przemęczył lat kilka nad łaciną i greczyzną, jak równie i to, że tylko na filologicznej drodze może rozwinąć dostatecznie swój umysł i dojść do potrzebnej mu dojrzałości. Wprawdzie rozwinienie to i ta dojrzałość są wypadkiem tej ważnej i koniecznej dla młodego wieku nauki, ale nie ona tylko jedna, lecz i matematyka i nauki przyrodzone także do niego prowadzą.

Jakaż jest potrzeba i jaki cel nauki języków starożytnych?— Już sama ich gramatyka, jako kodeks mowy umarłej i praktycznie niedoskonalącej się, stanowiąc w sobie pewną całość zamkniętą i skończoną, trudniejsza daleko od innych, wykładana z konieczności szczegółowiej, stanowiąca niejako najwyższy trybunał językowy, od którego już nie ma apelacji do życia codziennego, daje więcej do myślenia młodzieży i rozwija ją bardziej naukowo, niż inne gramatyki, zwykle pobieżnie i w celu praktycznym uczone. Wszakże byłaby to korzyść, nie odpowiadająca pracy, gdyby się na tej tylko zdobyczy kończło, jaką przestudjowanie gramatyki daje. Celem nauki języków starożytnych, w takich zakładach naukowych przygotowawczych, jakiemi są gimnazja, powinno być, nie mówię, doprowadzenie młodzieży do zupełnej biegłości w mówieniu i pisaniu po łacinie a tem mniej po grecku, bo to i niepodobne i niepotrzebne, ale doprowadzenie jej do możności czytania i dokładnego rozumienia każdego z pisarzów łacińskich, a łatwiejszych i popularniejszych greckich, do oznajomienia się z ich duchem, przyswojenia sobie ich myśli i zasad moralnych i ludzkich, poznania źródła wszelkiej wiedzy i wszelkiej sztuki, a przez to otwarcia sobie szerokiego okna na ten świat starożytny, który rzucił fundamenta dzisiejszej cywilizacji, a niektóre objawy sił ludzkich, jak w historji, w poezji i w sztukach plastycznych do najwyższego stopnia doprowadził. Takie zajęcie myśli młodej, poważniejsze i zmuszające do zastanawiania się, oznajomienie się z najcelniejszemi pisarzami starożytnemi, przyswojenie sobie jak największej liczby miejsc z ich dzieł, gdzie jest rezultat ich samodzielnego myślenia, gdzie wysokie uczucia swe tak mocno i jasno wyrazili, gdzie forma tak jest odpowiedną treści, a tak kształtną i piękną, jest owym nieecenionym pożytkiem, jaki nauka ta daje. I to jest powodem, dla którego, przy takiem nawet rozwinięciu nauk specjalnych, które się bez łaciny i greczczyzny zupełnie obchodzą, nauka tych języków jest podstawą wychowania i instrukcji w szkołach średnich u tych narodów, które najwyżej stoją intelektualnie, jak Niemcy, Francuzi, Anglicy i Włosi. To także jest przyczyną, iż nauka ta słusznie uważaną jest jako środek dzielniejszy od wielu innych do dania właściwej dojrzałości młodzieży, i dla tego stała się warunkiem koniecznym, bez którego żaden młody człowiek ani do Uniwersytetu, ani do żadnej szkoły specjalnej, a jak dziś we Francji, nawet do szkół wyższych wojskowych i inżynierskich, przyjętym być nie może.

Ten cel i pożytek, jaki nauka języków starożytnych daje, a któregośmy się wyrzec nie powinni, jeżeli chcemy wychowanie młodzieży naszej, na poważniejszej oprzeć podstawie, wskazuje oraz metodę i sposób ich uczenia w gimnazjach naszych. Tak więc:

a) *Język łaciński* powinien rozpoczynać się od klasy I-ej i ciągnąć się przez wszystkie. Przyjmowane do klasy tej dzieci powinny już dobrze czytać po łacinie, także umieć deklamacie rzeczowników, przymiotników, zaimków i konjugację słowa *sum.* Tę naukę dalej kontynować powinien nauczyciel i doprowadzić ją tak daleko, aby uczniowie tej klasy nabyli zupełnej wprawy praktycznej w odmianach gramatycznych wszystkich wyrazów i byli w stanie każdy przypadek, każdy czas i osobę wyrazów tak foremnych, jak i nieforemnych przetłómaczyć bez myłki i namysłu z łacińskiego na polski i nawzajem. Do pomocy w tej nauce, zupełnie praktycznej, może on i powinien użyć gramatyki, przyjętej dla szkół naszych filologicznych przez b. Okrąg Naukowy, byle umiał się z nią obejść i do każdego działu wyrazów, których odmiany przechodzi, przeznaczał po kilka frazesów łacińskich do przetłómaczenia i rozbioru i jak najdokładniejszego wyuczenia się wyrazów, z któremi się uczniowie w tych frazesach spotkają. Lecz głównem ćwiczeniem, które już w drugim lub trzecim miesiącu w klasie I-ej rozpocząć powinien, jest zadawanie krótkich i łatwych wyjątków do wyuczenia się na pamięć i wyrecytowania w klasie, z dokładnem wyrozumieniem tak treści, jak i każdego wyrazu. To najłatwiej i najprędzej nałamie język uczniów do tej mowy, oswoi ich uszy z jej brzmieniem, wrazi w ich pamięć, tak silną w tym wieku, nie tylko myśl wyjątku, ale i wiele wyrazow i wyrażeń, którychby inaczej tak gruntownie nie nabyli, a bez znajomości których nie ma znajomości języka. W klasie II-ej powinien dopiero rozpocząć naukę właściwą gramatyki, a skończyć ją w IV-ej. I w tej nauce może także używać gramatyki przyjętej przez b. Okrąg Naukowy, byle i tu umiał się z nią obchodzić, porozrzucane w niej prawidła zbierać w jedną całość, wiedzieć dokładnie gdzie każde z nich leży, a zatem, aby nie przychodził do klasy, jak to czasem bywa, bez przygotowania i nie marnował czasu na lekcji, szukając dopiero w książce, gdzie jest to, co następować powinno i co zadać należy. Dla uprzytomnienia uczniom każdego prawidła, są tam liczne i dobrze dobrane frazesa łacińskie, których po kilka może

[1]) Książek podręcznych do takiego wykładu języka polskiego i jego literatury nie mamy. Nie idzie jednak zatem, aby wykład ten nie był rozwinięty tak, jak być powinien. Pierwsza i druga część gramatyki p. Kurhanowicza, z małemi uproszczeniami, odpowie potrzebie. Trzecia, to jest o składni, przybraniem do pomocy gramatyki Jakóbowicza i innych, łatwo da się uzupełnić. Wybór i ułożenie w pewny system wyjątków, (co jest rzeczą niezmiernie ważną) dopełni Komitet złożony z zaproszonych do tego literatów i kilku zdolniejszch Nauczycieli. Kursa zaś, jeden dla klasy IV-ej o przymiotach stylu, z historją języka, jego kolei i ukształcenia gramatycznego i leksykalnego; i drugi dla klasy V, VI i VIIej, obejmujący historją literatury w takiej formie, jak wyżej wskazałem, lub w innej, może lepszej, według przepisanego przez Komisją programatu, ułożone zostaną prędko, jeśli się na nie ogłosi konkurs, z oznaczeniem pewnej nagrody, i z zapewnieniem własności rękopismu autorowi. Materjałów do tego nie brak. Dzieła Maciejowskiego, Majorkiewicza, Bartoszewicza, Łukasiewicza, Syrokomli, Sobieszczańskiego, Muczkowskiego, Kraszewskiego, Wojcickiego, Kudasiewicza rozprawy ortograficzne, i liczne rozbiory tak prozaistów, jak poetów, porozrzucane po gazetach i dykcjonarzach bibliograficznych dawniejszych, i w Encyklopedji obecnie wychodzącej, dadzą zapas źródeł dostateczny. Idzie tylko o system, o rozkład, o miarę odpowiednią, i wykład jasny i nie kręcony, któryby dawał uczniom łatwość pojęcia rzeczy i dobrego z niej wytłumaczenia się. Loika któraby nie była chmurna, ale owszem w wykładzie swem odpowiadała naszej potrzebie jasności, jest także do napisania. I to ułatwić może konkurs. Tymczasowo możnaby wybrać jedno z dzieł, których profesorowie przy wykładzie tego przedmiotu w Liceach francuzkich używają np. Bénard: Precis de philosophie á l' usage des Lycées; Jourdain: Logique; Simon: Logique. Ile wiem, ostatnie to dzieło, bardzo odpowiedne przeznaczeniu, przerobionem już jest przez p. Eleonorę Ziemięcką.

[2]) Nalegam na to usilnie, aby przekłady z języków obcych na polski, jak również wszystkie rozbiory były koniecznie tylko ustne, a nie na piśmie, raz dla tego, że pisanie to zajmuje niepotrzebnie wiele czasu, a głównie dla tej przyczyny, że uczniowie zwykle przepisawszy sobie tłumaczenie, wyuczają się go na pamięć, nie wiedząc zupełnie, co który frazes i wyraz znaczy, a przepisawszy także rozbiór, mają go zwykle na seksternie, a prawie nigdy w głowie.

[3]) Mam tego dowód na sobie. W Krzemieńcu, mniej więcej tą drogą uczono nas języków nowożytnych, szczególniej francuzkiego. Na kursach wyższych mieliśmy obszerny skrypt literatury po francuzku, z którego trzeba było wytłumaczyć się z najściślejszą poprawnością; tłumaczyliśmy wiele z francuzkiego bez przygotowania i wyuczaliśmy się i recytowali mnóstwo wyborowych wyjątków z prozy i poezji. To też gdym po ukończeniu Liceum przyjął obowiązek guwernera przy ś. p. Zygmuncie Krasińskim, a w domu generała wszyscy mówili po francuzku, w przeciągu trzech miesięcy mówiłem i ja tak jak i inni, i daleko lepiej, niż dziś mówię, gdyż z wiekiem ubyło mi wiele wprawy, zwłaszcza żem postanowił oddawna nie mówić po francuzku, tylko z francuzami, co radzę wszystkim rozsądnym i język swój miłującym, uprzedzając ich, że oprócz trochę wprawy w mówieniu po francuzku, nic innego na tem nie stracą.

zadawać do wytłómaczenia, jako ćwiczenie z łacińskiego na polskie; są także frazesa polskie, których przekład na łacińskie odpowiada regule, pod którą stoją. Te ostatnie mogą być także bardzo dobrem ćwiczeniem domowem. Wszakże nauka ta zamyka dopiero część teoretyczną. Praktycznej i humanitarnej nie daje ona wcale. Z tego powodu na gramatyce tej, chociaż ma mnóstwo przykładów do tłómaczenia z łacińskiego, poprzestać nie można. Wszystkie bowiem te przykłady złożone są z frazesów oderwanych, nie dają znajomości autorów nie tylko z treści, z ducha, ale i z nazwiska, są bez myśli ciągłej, głębszej, starożytnej, bez żadnego obrazu, któryby został w pamięci, bez żadnego uczucia, któreby podniosło i ukształciło. Zaraz więc od klasy II-ej należy się wziąść do tłómaczenia pisarzów starożytnych, jak Eutropiusza, Korneliusza Neposa, Salustiusza, Kurcyusza, Cezara do bajek Fedra, wyjątków z przemian Owidiusza i Wirgiliusza sielanek. Ci pisarze wystarczą do ukończenia klasy IV gimnazjalnej, a szkoły powiatowe za obręb ten wychodzić nie potrzebują. Nie idzie tu o to, aby tłómaczyć zbyt wiele i obciążać nad miarę uczniów jednym przedmiotem. Ale idzie o to, aby zrobiony był dobry i stopniowy wybór, aby tłómaczenie to było koniecznie ustne i takiż rozbiór, aby szyk gramatyczny wprawił uczniów w rozwikływanie przekładni łacińskiej; aby miejsca, potrzebujące historycznego objaśnienia, były objaśnione, aby wszystkie wyrazy były doskonale umiane, w oddzielnym seksterniku zapisane i często powtarzane. Wtedy jeżeli nauczyciel tylko tyle naznaczać będzie, aby średni uczniowie na każdą pojedynczą lekcją, w naznaczonym kawałku znaleźli nie więcej jak 10 wyrazów dla siebie zupełnie nowych, którychby wszyscy musieli tak się wyuczyć, żeby już ich potem nie zapomnieć i w dykcjonarzu nigdy nie szukać, dojdzie niewątpliwie do wielkich w nauce tej rezultatów [4]). Ta wprawa, już sama przez się tak ważna i donośna, powinna jeszcze być wzmocnioną przez wyuczanie się cotygodniowych wyjątków na pamięć z tychże pisarzów. Mogą one być te same, które będą tłómaczone, mogą być oprócz tych i inne, byleby każdy był dobrze wyuczony, dobrze zrozumiany co do treści i wyrazów, byle były wygłaszane w klasie dokładnie, a nadewszystko poprawnie. Tym sposobem nałamie się język, wbiją się silniej w pamięć wyrazy i wyrażenia, przyuczy się uczeń do kombinacji językowej i toku klasycznej mowy, a nakoniec zostaną w myśli jego te obrazy i uczucia, które go zawsze zajmą, a nie raz podniosą. W klasach następnych V, VI i VII, niespuszając z oka gramatyki i przypominając trudniejsze i subtelniejsze jej miejsca przy każdej zręczności, powinien nauczyciel głównie zająć się tłómaczeniem, a dalej czytaniem i objaśnianiem historycznem i filologicznem autorów klasycznych trudniejszych, jak Liwiusza, Cycerona, Tacyta, Plauta i Terencyusza Wirgiliusza i Horacego. W oznaczeniu wielkości każdej lekcji, powinien zawsze zachować ten wzgląd, aby się w niej 10 tylko nowych wyrazów dla ucznia średniej pilności znalazło. Do ćwiczeń domowych z polskiego na łacińskie, może zawsze używać wyżej wspomianej gramatyki, co uczniów w jej prawidłach ekscepcjach i subtelnościach ugruntuje. We wszystkich zaś klasach ciągnąć dalej powinien wyuczanie się na pamięć i recytowanie w klasie wyjątków z tych samych autorów, w których znajdzie plon obfity, obrazy pełne treści i cudne co do formy zewnętrznej, uczucia wysokie i ludzkie, które dojrzalsza młodzież dobrze pojmie i pod których ciepłem tem prędzej i pewniej dojrzeje [5]). Ponieważ wyuczanie się dokładne i dosłowne wyjątków klasycznych, począwszy od klasy I-ej, oprócz wielu innych umysłowych i moralnych korzyści, sprawi jeszcze ten skutek, że niezmiernie ułatwi uczniom tłómaczenie się po łacinie, może więc śmiało nauczyciel w klasie VI-ej do wykładu klasyków, dodać krótki kurs starożytności rzymskich po łacinie, a w klasie VII-ej obszerniejszy i bardziej szczegółowy kurs literatury łacińskiej, rozumie się tak napisany, aby uczniowie wyuczając się go i z rzeczy i z języka korzystać mogli.

b) *Język grecki*. Język grecki dość jest rozpocząć w klasie IV-ej i ciągnąć do VII-ej. Chociaż cel nauki tego języka jest ten sam co i łacińskiego, nie można mu dać w gimnazjach tyle miejsca co łacińskiemu i nie ma potrzeby tak go daleko posuwać. Dosyć więc będzie, gdy uczniowie poznają gruntownie gramatyczne jego formy, gdy przyswoją sobie stałe i główne prawidła jego składni, a przez liczne i dobrze ustopniowane przekłady z greckiego na polskie obeznają się z początku z łatwiejszemi pisarzami, jak z Lucyanem, Ksenofontem, Plutarchem, dalej z Herodotem i Homerem, a wreszcie z Demostenesem i Sofoklesem. Jeżeli jeszcze za pomocą wyżej wskazanej metody nabędą przez te tłómaczenia dostatecznego zapasu wyrazów, a przez wyuczanie się najpiękniejszych wyjątków i recytowanie ich w klasie, nałamią sobie język do brzmień tej pięknej mowy, wrażą w pamięć właściwe jej formy i obroty, a obrazami i uczuciami w nich zawartemi wzbogacą się umysłowo i moralnie, cel nauki tej będzie w zupełności dopięty. Przeznaczający się do nauk filologicznych pójdą z łatwością dalej, a innym zostanie przynajmniej możność rozumienia celniejszych i popularniejszych pisarzy, i głębsze pojęcie tego życia, które ich natchnęło. Trzeba tylko, aby nauczyciele ciągnąc wykład gramatyki przez klasę V i VI-tą, niezapominając o niej i w VII-ej, nie zrażali uczniów zbytecznemi drobiazgami, aby się niezagłębiali w szperania filologiczne, aby nie opóźniali ich postępu pretensją do mówienia z uczniami ciągle po łacinie, wykładania wszystkiego w tym języku i tłómaczenia autorów nie na polski język ale na łaciński. Przez tę niepotrzebną trudność daleko mniej się tłómaczy, z mniejszą liczbą autorów młodzież się obeznaje, a do wszystkich się zniechęca.

Józef Korzeniowski.

[4]) Prosty rachunek pokaże do jak wielkiej zdobyczy leksykalnej na tej drodze dojść można. W czterech pierwszych klasach każdego Gimnazjum i w Szkołach Powiatowych będzie języka łacińskiego godzin 16. Odtrąciwszy z 52 tygodni całego roku 20 tygodni na święta, wakacje i egzamina, można przyjąć za pewne, że na lekcje ciągłe i porządnie odbywane zostanie tygodni 32. Wszystkich więc lekcij łacińskiego języka w trzech tylko klasach Gimnazjalnych i Powiatowych, nie licząc klasy I-ej, będzie 384. Jeżeli więc każda lekcja da uczniom tylko 10 wyrazów nowych, które sobie zupełnie przyswoją, to przy końcu klasy IV-ej średni nawet uczeń powinienby dokładnie rozumieć 3,840 wyrazów. Zapas dostateczny, którego tylko $^2/_3$ przyjąwszy za rzeczywistą zdobycz, to wypadnie 2,500 a z pochodnemi przeszło 2,700 wyrazów. Taki zasób leksykalny sprawi ten skutek, że jeżeli Nauczyciel musiał w klasie II-ej zacząć od czterech lub pięciu tylko wierszy Eutropiusza, aby w nich uczniowie, którzy już przeszli klasę I-ą, znaleźli 10 wyrazów nieznanych, to gdy ciż uczniowie skończą klasę IV-ą, w V-ej będzie musiał przetłómaczyć dwie lub trzy stronnice Cycerona, nim takąż liczbę wyrazów nieznanych i nowych zupełnie wynajdą. Ile przy takiej metodzie przetłómaczy się klasyków przez cały kurs Gimnazjalny, mający we wszystkich klasach 32 godzin na tydzień, to łatwo zrozumieć.

[5]) W sposobie uczenia języków, nie wyłączając polskiego i greckiego, nalegam wszędzie na wyuczanie się oznaczonej liczby wyjątków. Korzyść ztąd tak oczywista, iż nie potrzebuję jej udawadniać ludziom doświadczonym. Wiedzą oni o tem dobrze, że język nabywa się tylko wprawą pamięci; że tak nazwana *copia verborum*, jest fundamentem tej znajomości; że wrażanie sobie w pamięć nie tylko wyrazów ale i wyrażeń i zdań, dla nauczenia się form właściwych każdemu językowi, jest konieczne; ale że uczenie się oderwanych frazesów, równie jak uczenie się wyrazów z dykcjonarza, jest nie tylko trudniejsze, ale i nieużyteczne; że wprawa, jaką daje wyuczanie się wyjątków, zastępuje konwersacją, która w Szkołach publicznych miejsca mieć nie może, z tą wszakże ogromną różnicą, że gdy konwersacja w domowej edukacji uczy tylko mówić, nauka ta w szkole uczy czuć i myśleć, bo wrażanie sobie w pamięć całkowitych opisów, obrazów natury, malowideł historycznych, wyrażeń uczuć, namiętności i rozmaitego stanu duszy, pełnych prawdy, głębokich i przenikających, jest właśnie tym nabytkiem pięknym i użytecznym, który humanitarnie rozwija i kształci. Zresztą nie jest to myśl moja i nie jest nowa. We wszystkich Kolegjach i Liceach francuzkich, a zatem u narodu najpraktyczniejszego ze wszystkich. sposób ten jest jedną z podstaw nauki języków i francuzkiego i starożytnych, a także niemieckiego i angielskiego, które tam są dopuszczone. W pruskich Gimnazjach, ta sama mniej więcej używa się metoda. Przez dziewięć lat nauki języka łacińskiego, i po 10 godzin tygodniowo w każdej klasie, trwa ona ciągle. To też nie tylko liczba ta lat i godzin, ale i taki sposób uczenia daje abiturjentom pruskich Gimnazjów taką biegłość w łacińskiej mowie i tak ich humanitarnie rozwija. I nie należy myśleć, że ważny ten dodatek do zwyczajnej, a tak nieskutecznej metody dzisiejszego u nas uczenia języków, obciąży zbytecznie uczniów. Jeden wyjątek z każdego języka na tydzień złożony w klasach początkowych z wierszów najwięcej 6 do 10-u, w średnich z 10 do 15-u, a w najwyższych z 20 do 25-ciu, nie przysporzy im tak wiele pracy, zwłaszcza po pewnej nabytej już wprawie. Wprawdzie każdy nasz gimnazista uczyć się musi sześciu języków, a zatem począwszy od klasy IV-ej, gdzie już przybywa język grecki, na każdy dzień wypadnie mu do wyuczenia się po jednym wyjątku, lecz jeżeli Nauczyciele tak się ułożą między sobą, żeby na żaden dzień nie zbiegały się wyjątki z dwóch lub trzech języków, to ważne to ćwiczenie pamięci, a tak miły i pożywny pokarm dla myśli i serca młodzieży, nie obciąży jej bynajmniej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Kwestja rzymska, zbyt jest ważną nietylko dla Francji i Włoch, zbyt obchodzi cały świat katolicki, a nawet i niekatolicki, aby można się dziwić, że przed tem, nim w ten lub ów sposób zostanie załatwioną, rozmaite krążą pogłoski o każdym kroku na drodze do tego załatwienia, że najmniejsza oznaka, każde słówko, służy za tekst do obszernych komentarzy. W Paryżu, w sferach czerpiących wiadomości ze źródeł urzędowych pokazuje się wyraźne dążenie do osłabienia znaczenia i doniosłości odwołania jenerała Goyona z Rzymu. Tak *Constitutionnel* oświadcza, że powrót do Paryża dowodzącego wojskami francuzkiemi w Rzymie, wywołuje przesadzone przypuszczenia, że łudzą się ci co widzą w tym powrocie wielką zmianę w polityce francuzkiej co do kwestji rzymskiej, i że polityka ta żadnej nie uległa zmianie. Podług depeszy brukselskiej to samo miał oświadczyć p. Thouvenel ambasadorowi austrjackiemu księciu Metternichowi. Jeden z nowo założonych tygodników, *Esprit public*, także nibyto mający stosunki z sferami urzędowemi dalej się jeszcze posuwa i zapewnia, jak to podała poprzednio depesza, że do Rzymu zostanie wysłany marszałek Niel, w którego ręku będzie połączona władza wojskowa z pełnomocnictwem dyplomatycznem. Ale cóżby się natenczas stało z ambasadą p. de Lavalette? Czyżby otrzymawszy trudne zwycięztwo nad jen. Goyon, sam znów został zwyciężony skutkiem nowego zwrotu polityki Cesarskiej? O tej misji jenerała Niela wspominają i niektóre korespondencje, uważając ją za *mezzo termine*, za stację na drodze do rozwiązania kwestji rzymskiej, lecz też korespondencje dodają, że pogłoska o tej misji nie zyskała wcale rozgłosu, co jest bardzo znaczącem, wskazuje bowiem, że w Paryżu uważana jest za mniej prawdopodobną. Tymczasem przyjaciele margrabiego de Lavalette zapewniają jak najbardziej stanowczo, że ambasador ten niedługo wyruszy do Rzymu.

W Rzymie takie załatwienie sporu sprawiło wielkie wrażenie, i oświadczenia *Constitutionnela*, mają na celu, jak się zdaje, wpłynąć nie tyle na komentarze paryzkie, ile na skutki tego załatwienia, jakich obawiają się na dworze rzymskim. Według korespondencij z wiekuistego miasta, różne oznaki i pogłoski wskazywałaby, że Papież raczej oddali się z Rzymu, a nie przyjmie opieki Wiktora-Emanuela, a nawet mięszanej załogi francuzko-włoskiej.

Słowa wyrzeczone przez Wiktora-Emanuela do senatorów i deputowanych w Neapolu (podane we wczorajszej depeszy), wskazując powody dotychczasowych rozruchów w prowincjach południowych i oświadczenie, że Francuzi równie gorąco pragną opuścić Rzym jak Włosi go zająć, dowodzą niejako, że załatwienie sporu pomiędzy jenerałem Goyon a p. de Lavalette, ważniejsze może mieć znaczenie niż zwycięstwo jednej osobistości nad drugą, że powodem sporu była nietylko miłość własna, ale raczej i głównie sprzeczność zasad i dążeń, i dla tego to przebieg tego sporu, takie wywoływał zajęcie.

Korespondencje z Aten podają nie bardzo zaspokajający obraz stanu Grecji. Opinja publiczna nie jest zupełnie zapewniona dotychczasowemi ustępstwami, i obawia się, aby nie pozostały martwą literą, szczególniej kiedy minie niebezpieczeństwo. Tak nawet powszechnie panuje podobne mniemanie, że korespondenci przewidują nowe rozruchy, jeżeli ustępstwa te wkrótce nie zostaną wprowadzone w życie.

W Wiedniu znów uwaga zwróciła się ku Węgrom. Namiestnik węgierski hr. Palffy, przemawia za rozpisaniem bezpośrednich wyborów, będąc przekonany o tak korzystnem usposobieniu umysłów w Węgrzech, iż środek ten najpomyślniej się powiedzie. Dzienniki jednak wiedeńskie nie dzielą jego nadziei, i na dowód tego przytaczają nowo ukazujący się opór w opłacie podatków, który już wywołał zagrożenie ściągania ich za pomocą egzekucji wojskowej.

W Prusach po wzburzeniu wyborczem, nastąpiła głęboka cisza; dzienniki ministerjalne zachowują zupełne milczenie; przeciwne zaś im, nie upajając się zwycięztwem, z spokojnością i ostrożnością starają się dowodzić, że obowiązkiem nowej izby nie powinno być puszczanie się na pole polityczne, ani niepraktycznych reform, lecz tylko zapewnienie dostatecznej kontroli nad finansami, w granicach konstytucją zastrzeżonych. Zachodzi teraz pytanie co zrobi gabinet. Dzienniki nie wiele przywiązują znaczenia do pogłosek o nowem rozwiązaniu izby, o nadaniu nowego prawa wyborczego, i przedsięwzięciu surowych środków przeciwko dziennikarstwu i stowarzyszeniom, sądząc, że przyczyną tych pogłosek, jest tylko niepewność, w jakiej gabinet pozostawia umysły co do swych zamiarów.

Działania wojenne w Meksyku mają być teraz energiczniej prowadzone. Jak donoszą z Madrytu, naglące w tym względzie rozkazy zostały wysłane równie przez rząd hiszpański jak i francuzki. *Morning-Post* dowodzi także konieczności przyspieszenia działań wojennych.

Dzienniki angielskie, równie jak i cała Anglja, zwracają wyłącznie uwagę na wystawę przemysłu i sztuk.

Anglja.

Londyn, 1 *Maja*. Dziś, jako w dniu otwarcia wielkiej wystawy, pisze *Times*: „Dnia 1-go Maja, przed jedenastu laty, zgromadzili się reprezentanci przemysłu, bogactwa i inteligencji całej Anglji w wspaniałym gmachu, jakiego nikt do owej pory nie oglądał, dla podziwiania widoku, jakiego nigdy poprzednio świat nie widział. W pięć lat po tryumfie odniesionym w parlamencie przez zasadę wolnego handlu, oraz na rok przed powszechnem uznaniem prawdy tej zasady i zajęciem przez nią jednego z pierwszych miejsc wśród ogólnych zasad politycznych, kierujących losami naszego kraju, zgromadziliśmy się dla podziwiania świetnych, a do owej chwili nigdy razem nie zestawianych rezultatów usiłowań w dziedzinie przemysłu, rzemiosł, dobrego smaku i wynalazków całego świata. Umysł jednego człowieka powziął wielką i płodną w skutki myśl, powoływania od czasu do czasu narodów dla przekonania się o porobionych przez nich w przemyśle i sztukach postępach, dla porównania ich w tym względzie usiłowań z usiłowaniami ich sąsiadów i spółzawodników, dla wykazania ich błędów, wreszcie dla dostarczenia sposobności do zetknięcia się pomysłów i do wejścia, przez porównanie jednych wynalazków z drugiemi, na nowe drogi. Spokojnej tej uroczystości przewodniczyła młoda monarchini, za której dni pokój w kraju istnieje, której panowanie odznacza się dobrym bytem, do jakiego nigdy poprzednio państwo niedochodziło, oraz postępem w dziedzinie kunsztów, uprzyjemniających życie, a która zyskała bezsprzecznie serca wiernego i zgodnego narodu. Przy monarchini stał ów twórczy umysł, który powołał do życia zestawienie płodów usiłowań i postępu ludzkiego, w jednym gmachu podziwianych. Książę małżonek badał pilnie tak to, co już zrobionem zostało, jak i to, co jeszcze do zrobienia zostawało. Wystawa powiodła się wybornie. Poznaliśmy naszą silną i naszą słabą stronę, zyskaliśmy pewną normę do ocenienia prawdziwej doskonałości i usiłowaliśmy w ciągu upłynionych jedenastu lat zbliżyć się ile możności do ideału, jaki sobie wówczas stworzyliśmy. Upłynęło jedenaście lat zupełnego wewnątrz kraju pokoju, a jakkolwiek horyzont zachmurzony był przez pewien czas walką zewnętrzną, niemniej atoli, czy to wśród wojny, czy wśród pokoju, czyniliśmy stale postępy w sztukach i przemyśle. Obecnie gromadzimy się znowu w d. 1 Maja 1862 dla przekonania się, w jakim stopniu skorzystaliśmy z nauki, jaką nam dała poprzednia wystawa powszechna, oraz dla dokonania po raz drugi procesu przeświadczenia się o własnych postępach i porównania ich z nabytkami na temże polu innych narodów. Lecz głos, który nas do tego dzieła powołał, ucichł, a gmach, który książę przeznaczał na widownię swej działalności, stał się skutkiem niespodzianie zmiennych losów, wspaniałym pomnikiem, jego pamięci poświęconym. Otwieramy nową wystawę wśród smutniejszych niż poprzednią okoliczności; nie możemy atoli zezwolić na to, ażeby smutek, z jakim uroczystość jest połączona, wprowadził nas w błąd przy porównaniu r. 1851 z 1862.” Dalej *Times* robi uwagę, że obecny gmach wystawy nie wywiera tego wrażenia, co pałac kryształowi z 1851 r., a obok tego bardzo mało zrobiono pod względem części dekoracyjnej, gdyż miano na względzie oszczędność. Wewnętrzne atoli urządzenie odpowiada w zupełności celowi. Porównanie obecnego gmachu z pałacem kryształowym byłoby nie na swojem miejscu, gdyż ten ostatni kosztował pięć razy tyle co pierwszy.

Książę następca tronu pruskiego opuścił wczoraj wieczorem Windsor i udał się do pałacu buckinghamskiego.

Ogłoszone zostało sprawozdanie za marzec z obrotów handlowych. Rezultat co do towarów bawełnianych jakkolwiek niepomyślny, trzyma się atoli liczb przecięciowych.

Austrja.

Wiedeń, 3 *Maja*. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, z powodu trzytygodniowej przerwy w pracach, izba deputowanych, przed przystąpieniem do obrad nad przedmiotami, na porządku dziennym znajdującemi się, musiała zająć się kwestjami czysto formalnemi, jako to żądanemi przez niektórych deputowanych urlopami, nadesłanemi pismami i interpellacjami. Ministerjum odpowiedziało na trzy dawne interpellacje i na tyleż nowych, z liczby czterech obecnie postawionych. Żadne z wczorajszych wyjaśnień ministerjalnych nie ma pod względem politycznym znaczenia. Jedynym ważniejszym z roztrząsanych na wczorajszem posiedzeniu przedmiotów był wniosek p. Mühlfelda dotyczący bezwłocznego zaprowadzenia sądów przysięgłych. W ogóle izba uznaje słuszność zasady takich sądów, lecz nie uznaje chwili obecnej za stosowną do jej przeprowadzenia. Obok tego zaprowadzenie sądów przysięgłych nie odpowiadałoby swemu celowi dopókiby obecna procedury kryminalna nie została przejrzaną i zmodyfikowaną. Wniosek przeto p. Mühlfelda pozostał bez skutku, w czem wina spada głównie na ministerjum, które nie wygotowało dotąd projektu zmian w procedurze karnej, jakkolwiek minister Lasser usiłował wystawić w jak najlepszem świetle pilność radców ministerjum sprawiedliwości. Rezultatem rozpraw w tym względzie było oświadczenie izby, iż spodziewa się złożenia sobie na przyszłorocznych posiedzeniach rady państwa projektu do prawa o sądach przysięgłych.

Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych prezes Dr. Hein otworzył oświadczeniem, że dla uniknienia nieważności decyzij tejże izby, wezwał przez telegraf wszystkich deputowanych, którzy wydalili się bez urlopów, ażeby przyśpieszyli swój powrót. Pod wpływem tego oświadczenia, izba odmówiła urlopów deputowanym Drowi Hauschild i hr. Clam-Martinitz, podczas gdy innym; lepiej umotywowanym prośbom w tym względzie, uczyniła zadość.

Izba roztrząsała projekt do prawa o podatku gorzelanym. Minister skarbu przystał na zmiany zaprojektowane przez większość komisji finansowej. Przy artykule 1-m, dla przekonania się o kompetentności izby, głosy zbierane były za pomocą imiennych wezwań, przyczem okazało się, że obecnych deputowanych było 108, z których 107 głosowało za wnioskiem, a jeden powstrzymał się od głosowania.

Na dzisiejszem posiedzeniu sekcji bankowej komisji finansowej, paragrafy 12 i 13 statutów bankowych, dotyczące funduszu rezerwowego, przyjęte zostały po długich rozprawach z tą modyfikacją, że fundusz rezerwowy może być podniesiony tylko o 20 pCt. (w miejsce 30 pCt.) nad ogólny fundusz bankowy. Roztrząsanie kwestji udziału państwa w zyskach banku odłożone zostało na potem.

Francja.

Paryż, 2 *Maja*. Dzisiejszy *Pays*, podaje co następuje: Wiedzieliśmy, że rosyjska pożyczka znajdzie jak najlepsze przyjęcie w naszym świecie finansowym, ale powodzenie jakiego wszędzie doznaje, przechodzi wszelkie nasze oczekiwania. Liczba żądań nadsyłanych do pp. Rottschild braci, jest nadspodziewanie wielką. Otrzymywane przez nas depesze donoszą, że równy pośpiech ze strony zapisujących się, daje się spostrzegać w Londynie, Berlinie, Amsterdamie i Frankfurcie nad Menem.

Nie dziwimy się więc, że pożyczka ta tak jest poszukiwana z nadpłatą na naszym targu, również jak i na wszystkich zagranicznych rynkach.

Paryż, 1 *Maja*. Wiadomość o zwycięztwie p. de Lavalette, dostatecznie potwierdzona, zajmuje głównie umysły. Margrabia okazał rzadką wytrwałość, opierając się z najwyższych sfer pochodzącym namowom, w celu skłonienia go do powrotu do Rzymu z obietnicą, iż jenerał Goyon zostanie odwołany w pewnym przeciągu czasu. Posiadając dostateczny majątek, a będąc przekonany, iż może w Rzymie służyć interesom Francji, tylko mając zapewnioną, zupełną swobodę działania, oświadczył kilkakrotnie, iż woli raczej pozbawić się zaszczytu reprezentowania Francji przy dworze papiezkim, niż zgodzić się na dalszy antagonizm. Krótka wiadomość podana przez dzienniki półurzędowe o odwołaniu jenerała Goyona nie wzmiankuje, że jenerał ten otrzymuje tylko urlop z zachowaniem obecnego swego tytułu i jeżeli zechce może pozostać w Rzymie jeszcze cały miesiąc. Jeżeli wyjedzie wcześniej to tylko z własnej woli; w salonach przedmieścia St. Germain, gdzie jenerał od pewnego czasu uważany jest za bohatera, mniemają, że nie będzie on bawił tak długo w Rzymie. Powiadają tam, że jenerał pisał do swej małżonki, iż udzielony sobie urlop będzie uważał za stanowcze odwołanie i zaraz poda się do dymisji; idzie teraz o to czy po urzeczywistnieniu swych przewidywań nie zmieni zdania.

Powrót jenerała Goyona da powód do nowych wieści co do jego następcy i już wymieniają nazwiska jenerałów Lamirault i marszałka Niel, lecz w tym względzi ma zupełną słuszność *Patrie*, która donosi, że tylko będzie przeznaczony tymczasowy jego zastępca, w osobie jenerała Hugues.

Zapewniają, że książę Napoleon uda się od Neapolu i to z misją urzędową i że podróż jego ma być otoczoną całą pompą właściwą podobnym misjom. Podróż ta bardzo źle widziana jest na dworze przez stronnictwo nieprzychylne jedności Włoch, ponieważ zdaje się nie ulegać wątpliwości, że książę Napoleon powiezie swemu teściowi bardzo pomyślne wiadomości, które tak jak obecność eskadry francuzkiej w zatoce neapolitańskiej, niejako potwierdzi słowa wyrzeczone przez Wiktora-Emanuela w Genui. Między innemi powiadają także, iż Cesarz dziś rano oświadczył wielu osobom pomiędzy któremi znajdował się i p. de Laguerronière, stanowcze swe postanowienie położenia końca w krótkim przeciągu czasu niepodobnemu do wytrzymania stanowi rzeczy i dodał, że pożytecznem byłoby ażeby dziennikarstwo przygotowało opinję publiczną do rychłego załatwienia sprawy rzymskiej. Zaraz potem p. Laguerronière, przywoławszy do siebie p. Esparbié redaktora *Patrie*, wskazał mu drogę, na jaką ma się zwrócić teraz ten dziennik.

Postanowienie obecnie przyjęte przez Cesarza w kwestji rzymskiej, nastąpiło jednocześnie z powrotem p. Morny z Londynu, który doprowadził podobno do skutku porozumienie się gabinetów paryzkiego z londyńskim, co do wspólnego pośrednictwa, jakie ma być zaproponowane stronom wojującym w Stanach Zjednoczonych, z czem znów w związku znajduje się podróż p. Mercier do Richmond. Idzie o to jak opinja publiczna w Anglji przyjmie takie pośrednictwo, będące ukrytą interwencją, dotąd bowiem pomimo klęsk wynikających z wojny dla przemysłu angielskiego, opinja tamtejsza okazywała się przeciwna wszelkiemu mięszaniu się Anglji.

W sprawie meksykańskiej, wszystkie korespondencje potwierdzają wiadomość o rozpoczęciu działań wojennych, spowodowanem naruszeniem przez Juareza konwencji zawartej w Soledad. Wojska hiszpańskie i francuzkie posuwają się ku Puebla dwoma różnemi drogami, a tam dopiero połączywszy się postąpią ku stolicy, o zajęciu której może następna poczta donieść. Lecz jeżeli jenerałowie sprzymierzeni zgadzają się w działaniach wojennych, zupełnie nie zgadzają się co do następstw przyszłych ich zwycięztw. Kandydatura arcyksięcia Maksymiljana bardzo źle jest widziana w obozie hiszpańskim, w sferach otaczających jenerała Prima. Przeciwnie jenerał Lorencez popiera ją wszelkiemi siłami. Niewiadomo czyje zdanie weźmie górę, lecz w tym względzie prawdziwe trudności nastaną dopiero po zajęciu przez sprzymierzonych stolicy Meksyku i obaleniu rządu Juareza.

Włochy.

Turyn, 28 *Kwietnia*. Zdarzenie, jakie miało miejsce przy wjeździe króla do Florencji powinnoby skłonić monarchę włoskiego do udzielania się więcej swoim poddanym; korona pociąga za sobą pewne ciężary, często przykre obowiązki, których jednak zaniedbywać nie podobna. Wiktor Emanuel prowadzi zawsze życie nadzwyczaj skromne, nie lubi uroczystości ani też etykietalnych zabaw, które na dworze koniecznie muszą mieć miejsce. Publiczność turyńska wie o tem dobrze i dla tego często można o nim słyszeć: *Vittorio* jest dobrym dzieckiem. Na polowaniu wchodzi nieraz do chaty wieśniaka, rozmawia z nim właściwym jego językiem, dzieli się nawet z nim jego chlebem lub *polentą*. Wszystko to uchodzi w Piemoncie, gdzie przychylność dla domu Sabaudzkiego, zachowanie dynastji są jak Ewangelja, którą we wszystkich klasach społeczeństwa tradycjonalnie przekazuje ojciec synowi. Nie przejdzie nigdy przez myśl żadnemu piemontczykowi, aby Wiktor-Emanuel mógł być mniej kochany dla tego, że nie zawsze w królewskim płaszczu lub przy orderze zwiastowania ukazuje się swoim poddanym. Ale w prowincjach południowych, król powinien być królem we wszystkich swoich czynnościach, i pokazać się ludowi, który go jeszcze nie zna dostatecznie, w całej swojej godności.

Krąży tu od kilku dni pogłoska, którą potwierdzają także listy nadchodzące z Paryża, że kwestja załogi mięszanej w Rzymie zajmuje znowu gabinet paryzki. Chodzi tylko o to: czy dwór rzymski zgodzi się na podobne propozycje, i czy w razie odmowy ze strony Papieża, rząd francuzki powziął już stanowcze postanowienie załatwienia tej sprawy. Oczywiście obecność załogi włosko-francuzkiej w Rzymie możnaby uważać za pierwszy krok do rozwiązania kwestji rzymskiej. Kardynał Antonelli powie zapewne, że podobne przedsięwzięcie jest to samo co otworzenie wilkom bram owczarni, i pod pewnym względem może ma słuszność. Nie należy zresztą łudzić się próżnemi nadziejami; Rzym nie przystanie na żadne układy, dopóki nie przekona się sam stanowczo, że

żadne mocarstwo nie myśli popierać już jego dążności do utrzymania władzy doczesnej; ale z drugiej strony dopóki sztandar francuzki powiewać będzie na wybrzeżach Tybru, każdy słusznie wnosić może, że odgrywa tam ważniejszą rolę aniżeli prosty świadek, że jednym słowem chce nadal utrzymać obecny stan rzeczy.

Depesze z d. 29-go i 30-go Kwietnia, nadsełane tu z Neapolu donoszą o świetnym przyjęciu Wiktora-Emanuela przez mieszkańców południowej stolicy. Podczas przedstawienia w teatrze San-Carlo radośne okrzyki: „Niech żyje Król" wychodzące z piersi 2,000 ludzi, rozlegały się kilkakrotnie w przepysznie urządzonej i oświetlonej sali. Przed widowiskiem miał miejsce na dworze wielki obiad, na który zaproszeni zostali ambasador francuzki p. Benedetti, admirałowie i oficerowie należący do głównego sztabu, z eskadry angielskiej i francuzkiej, poczem wszyscy zaproszeni udali się wraz z Królem do teatru.

Po Wiktorze-Emanuelu, największą na siebie zwracali uwagę pp. Benndetti i Ratazzi, którzy długą bardzo prowadzili rozmowę w loży królewskiej.

Wiedziano już 30-go z. m. w Neapolu o odwołaniu jenerała Goyona z Rzymu. Wiadomość ta, której towarzyszyły liczne komentarze, wielkie między mieszkańcami zrobiła wrażenie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Bombay, 12 *Kwietnia.* Dziennik *Delhi Gazette,* podaje wiadomości z Kabulu pod datą 24-go Marca. W tym czasie wojska Perskie, pobiwszy kilkakrotnie Afgańczyków i zabrawszy kilka miejsc warownych, zmierzały ku Heratowi, gdzie równie jak w Kandaharze i w Kabulu, wielkie panuje wzburzenie. Dost Muhamed spiesznie zebrał cokolwiek wojska, i wysłał posiłki do Kandaharu. Na pograniczu północnowschodniem, przywrócony został porządek. Rząd Indij wschodnich zamierza wprowadzić cenzurę, dla dzienników wydawanych w języku krajowym.

Londyn, 3 *Maja.* P. Griffith zapytał wczoraj w parlamencie, czy rzeczywiście rząd turecki wymaga, aby Abd-el-Kader, oddalił Algierczyków, którzy bronili Chrześcian podczas morderstw w Damaszku. P. Layard odpowiedział, iż nie otrzymał żadnych w tym względzie wiadomości. Na temże posiedzeniu oświadczył p. Layard na interpelację p. Forstera, że rząd włoski wysłał do Anglji p. Marliani jako komisarza jeneralnego dla prowadzenia układów, w celu zawarcia traktatu handlowego z Anglją.

Marsylia, 2 *Maja.* Listy z Neapolu pod datą 29-go Kwietnia donoszą, że między ważnemi demonstracjami jakie w tym czasie miały miejsce, odznaczały się zapałem manifestacje duchowieństwa.

Listy z Rzymu z d. 29-go Kwietnia donoszą, że Papież wróci w Sobotę lub w Poniedziałek. Obawiano się demonstrazji w Civita-Vecchia, w czasie przejazdu w pobliżu eskadry królewsko-włoskiej; policja przedsięwzięła w tym celu środki zaradcze.

Nowe utarczki miały miejsce nad granicą między piemontczykami i burbończykami. Francuzi codziennie osadzają nowych więźni w twierdzy S. Anioła i w Veroli; wojska francuzkie, dają surową karność.

Turyn, 2 *Maja.* Utrzymują, że rząd ukończył układy dotyczące koncesji kolei żelaznych w południowych Włoszech. Towarzystwo, które otrzymało tę koncesję ma się składać z bankierów zagranicznych i włoskich, a p. Rothschild ma być jego reprezentantem. Kapitał tego przedsiębierstwa wynosi 300 milionów fr.

Paryż, 3 *Maja.* Pismo humorystyczne *Charivari,* otrzymało dziś napomnienie z powodu artykułu pod tytułem *Quiproquo Goyon,* dążącego, jak w napomnieniu wyrażono, do znieważenia armji i do wzbudzenia lekceważenia ustaw rządowych.

Bruksella, 3 *Maja.* Depesze paryzkie donoszą, że p. Thouvenel oświadczył księciu Meternichowi, iż polityka Cesarza Napoleona w kwestji rzymskiej nie uległa żadnej zmianie. Londyńskie telegramy przeczą, aby lord Palmerston przesłał nową notę do Paryża, dotyczącą odwołania wojsk francuzkich z Rzymu; przeciwnie gabinet angielski odrzucił zrobioną mu w tym celu z Turynu propozycję.

Raguza, 2 *Maja.* Albańczykowie powracają w swe góry. Omer-Pasza udał się do Skutari pozostawiwszy Derwisza-Paszę w Mostarze. Turcy założyli obóz między Gacko a Krstacem.

Londyn, 3 *Maja.* Dzisiejsza *M. Post* mówi: Natychmiastowe wystąpienie czynne sprzymierzonych w Mexyku jest konieczne. Zdaje się, że gabinet amerykańsi wystąpił z rozmaitemi propozycjami udzielenia Juarezowi pomocy w żołnierzach i pieniądzach, w zamian za ustąpienie terytorium Sonnay i Chehuahua Stanom Zjednoczonym. Sprzymierzeni są już dziesiątkowani przez klimat w Vera-Cruz, nie należy zatem poświęcać jeszcze więcej ludzi chytrym wykrętom Mexykan.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był prawie pogodny; z rana niebo na pół pogodne, od g. 11 r. pogodne. Przez cały dzień panował mierny wiatr północno-wschodni, powietrze nieco ochłodziło się, średnia temperatura dnia wynosiła $11\frac{1}{5}$ stopni, największe ciepło po południu dochodziło do $16\frac{1}{2}$, najmniejsze w nocy do $7\frac{1}{2}$ stopni R. Barometr wznosił się, średnia jego dzienna wysokość jest 753,59 milimetrów. Elektryczność 20 stopni. Na słońcu dwie plamy i 4 gromady plam.

— Dnia 30 Marca r. b. dziewięcioletni Michał Stachyra, syn owczarza ze wsi Koniecpol, gminy Żyrzyn, powiatu Lubelskiego, czerpiąc wodę ze studni, wpadł w nią i utonął.

— Dnia 31 Marca r. b. Antoni Tatara lat 10, Marjanna Wałcerz lat $13\frac{1}{2}$ i Ignacy Machniak lat 14 liczący, dzieci mieszkańców miasta Połańca, powiatu Sandomierskiego, pasący bydło, znalezieni zostali nad wieczorem na błoniu, tak osłabieni, że zaledwie małe oznaki życia dawali, i po sprowadzeniu ich do domu, pomimo przedsiębranych środków lekarskich, wkrótce życie zakończyły. Podług prawdopodobieństwa, dzieci te najadłszy się szkodliwych roślin, potruły się, gdyż przy jednem z nich znaleziono korzeń jakiejś rośliny, który do dochodzenia sądowo-lekarskiego zachowano.

— W końcu zeszłego roku wyszła w Medjolanie książka pod tytułem: „*Relazione della Moscovia di Alberto Vimina.*" Książka ta wydaną została przez doktora Guilelmo Berce a dedykowana p. Nicolo Barozzi, adwokatowi włoskiemu, z powodu jego małżeństwa z signorą Natalją Knorring, z Petersburga.

We wstępie do tej książki czytamy, że autor jej Alberto Vimina, wysłany był do Rosji z polecenia posła Weneckiego w Wiedniu i że pisał swe dzieło w 1657 r. Oprócz dzieła tego o Rosji, Vimina wydał także książkę pod tytułem: *Istoria delle guerre civili in Polonia,* wydrukowaną w Wenecji 1671 r. Dzieło jego o Rosji nie było dotychczas wydrukowane i p. Berce wydał go po raz pierwszy, podług kopji, sprawdzonej z rękopismem z XVII wieku, znajdującym się w muzeum Weneckiem. Podług słów wydawcy, dzieło Vimina obejmuje w sobie wiele takich szczegółów interesujących o Rosji do czasów Piotra Wielkiego, które zaledwie znajdują się w kronikach ruskich, oraz w pracach historycznych ruskich. P. Berce mniema, że wartość wydanego przezeń dzieła jest tym ważniejszą, iż po opisie podróży do Moskwy Ambrożego Contarini posła rzeczypospolitej Weneckiej— wydrukowanym w Wenecji 1550 r., i po zapiskach Possewina, notaty Vimina uważać należy za pierwszą, pod względem czasu książkę włoską, w której mieszczą się nadzwyczaj szczegółowe o Rosji wiadomości.

Dodać tu musimy, iż pp. Nicolo Barozzi i Berce, wydają, od r. 1858: „*Relacje z epoki XVII wieku, posłów Weneckich do senatu, o stanie państw Europejskich*", ale że, jak widać z przedmowy, nie uznają ze swej strony za odpowiednie pomieścić w tym zbiorze dzieło Alberta Vimina o Rosji, z przyczyny, iż takowe nie nosi na sobie cechy urzędowej. Rzeczywiście uwagi posła Weneckiego o Rosji nie były pisane z polecenia jego rządu, nie były przedstawione senatowi, a różnica ich główna od raportów obowiązkowych posłów weneckich istnieje w tem, że dokumenta dyplomatyczne tego rodzaju zawierają w sobie przedewszystkiem wiadomości o formie i sposobach rządzenia, o stanie politycznym państwa i o jego stosunkach do innych mocarstw, gdy tymczasem praca Vimina poświęconą jest głównie opisowi bytu narodowego w Rosji, oraz wiadomościom o handlu, przemyśle i cywilizacji Rosji w połowie XVII wieku.

W przedmowie swej p. Berce wspomina także o dziele Franciszka Tiepolo, dotyczącem Rosji, czyni jednak uwagę, że nie wyda takowego, gdyż niewiele jest ono lepszem od historij ruskich pisanych przez L evecq'a i innych cudzoziemców, którzy niewidzieli Rosji. Z powodu tego wydawnictwa p. Berce zrobił kilka uwag o dyplomatycznych stosunkach między byłą rzecząpospolitą Wenecką i Rosją. Z nich widzimy, że stałe stosunki dyplomatyczne między obu krajami rozpoczęły się dopiero w 1782 r., od czasu przyjazdu do Wenecji wielkiego Księcia Pawła Piotrowicza z Marją Feodorówną. W tym roku wyprawiony był do Petersburga rezydent wenecki Foscari, po nim pełnił te obowiązki Pietro Grimani, a ostatnim był Nicolo Vigner, za czasów, którego upadła reprezentowana przezeń rzeczpospolita.

Wiadomo, że rząd wenecki nadzwyczaj troszczył się o to, aby miał wiadomość o wszystkiem co się dzieje w Europie, i dla tego przypuszczać można, że w archiwach Wenecji znajdują się ciekawe wiadomości o wypadkach zaszłych na północy w ostatnich latach XVIII wieku. Uczeni podróżni zatem powinniby skorzystać o ile możności z doniesień Foscarego, Grimaniego i Vignera. Dzieło Vimina, o którem wyżej wspomnieliśmy, przekłada na język Rosyjski p. E. Karnowicz.

— *Sokol* podaje następujący życiorys księdza Andrzeja Cabana, słowaka: „Andrzej Caban, urodzony w Sielcach, położonych o godzinę grogi od Bańskiej Bystrzycy, dnia 7-go Grudnia 1813 r., pobierał nauki w tem ostatniem mieście, tudzież w Lewicach i Ostryhomiu. Następnie wszedłszy do seminarjum ostryhomskiego, kształcił się w teologji i filozofji, i chlubnie zakład ten ukończył. Ponieważ z powodu młodego wieku czekać musiał półtrzecia roku na święcenie kapłańskie, Caban uczył się przez ten czas prawa świeckiego. Otrzymawszy w 1837 r. święcenie, był od tej chwili proboszczem w Komnaticach, aż do zgonu, zaszłego 2-o Maja 1860 r. Piękną po sobie zostawił on w Komnaticach pamiątkę przez odnowienie zupełne dwóch kościołów, z których jeden był całkiem zaniedbany, a drugi ruiną groził. Również założył on w Czornoku, przy pomocy tamecznych mieszkańców, kaplicę filialną kościoła komnatickiego. Obok tego wyrestaurował i rozszerzył własnym kosztem zupełnie zaniedbany budynek szkolny w Komnaticach i zaopatrzył szkołę w książki, obrazy, karty i inne potrzeby. Sam on wykładał w tej szkole dzieciom nauki i kierował pracami innych nauczycieli.

„Był to jeden z najuczeńszych słowaków. Pisywał on stale pod znakiem X do *Priatela skoly a literatury* i do *Cyrillo-Methoda.* Przełożył on dla słowaków „Pedagogikę" *(Vychovoslovie)* Mayera; był członkiem dziedzictwa świętojańskiego w Pradze, towarzystwa Maticy czeskiej tamże i towarzystwa św. Cyrylla w Brnie *(Brünn).* Ksiądz Caban posiadał głęboką znajomość dziewięciu języków: słoweńskiego, czeskiego, polskiego, ruskiego, illiryjskiego, węgierskiego, łacińskiego, francuzkiego i niemieckiego. Popierał on wraz z Zawodnikiem i Hurbanem, pierwszymi pomiędzy słowakami apostołami wstrzemięźliwości, towarzystwa w tym celu tworzone. Caban był gorliwym opiekunem tak literatury, jak wszelkiego pomiędzy słowakami przedsięwzięcia, pożytek moralny i materjalny kraju na celu mającego. Brał on stale udział w posiedzeniach towarzystwa *Tatrina,* a jako wysłaniec tatrzański w 1846 r. do Budy, pracował w radzie namiestniczej na korzyść swego kraju. Całe swe mienie ksiądz ten zapisał umierając na cele dobroczynne i naukowe, tudzież na odnowienie kościoła w Sielcach, gdzie na świat przyszedł. Ksiądz Caban sam sobie ułożył taki napis do kamienia nagrobnego: *O Jezisi najmilejsi! Popraj oslavenie, hriechov odpustenie, CABAN ANDREJOVI, Tvojemu knazovi, vernemu sluhovi, ktory* (47) *r. svojho veku skonal.*"

— Czytamy w *Slovenskim Glasniku*: „Wyszedł z druku w Cielowcu (*Klagenfurth*) zeszyt czwarty pisma zbiorowego pod tytułem: *Cvetje iz domacih in tujich logov* (Kwiaty literatury krajowej i obcej), obejmujący koniec wyborowego przekładu na język słoweński Szyllerowego, „Wilhelma Tella," oraz początek prześlicznej powieści wierszem Bożeny Niemcowej, „*Babica*" (*Babiczka*-Babka), przełożonej z czeskiego na słoweński przez p. Cegnarja. Następne cztery zeszyty, z ktorych dwa wyjdą w Czerwcu, a dwa po wakacjach szkolnych, mieścić będą dalszy ciąg i dokończenie *Babicy,* oraz *Ksenofontove spomine na Sokrata.*"

— Gazeta *Narodni Listy* z dnia 1-go b. m. podaje następującą wiadomość: „Wczoraj występowała w prażskim teatrze opery niemieckiej panna Helena Zawiszanka, w roli Fides (w operze Meyerbeera "Prorok"). Przekonaliśmy się, że to jest niepospolity talent, którego zyskanie tak dla tutejszej niemieckiej, jak i dla czeskiej opery byłoby nader pożądanem. Panna Zawiszanka posiada głos bardzo piękny i wyborną metodę, a obok tego jest niezrównaną aktorką. Artystka ta występowała w Medjolanie, Turynie i innych wielkich miastach Włoch, Francji i Niemiec, a ostatnio w Hamburgu, i wszędzie miała wielkie powodzenie. Powiadają, że panna Zawiszanka wynurzyła życzenie wystąpienia w czeskiej operze, mianowicie w „Trubadurze" Verdego."

— Prawie cały świat składa się na to, aby miasto Londyn zaopatrzyć w żywność. Z Francji zwożą świeży groszek, Algierja i Marsylja dostarczają śliwek, kraje nadreńskie winogron, Hiszpanja i Portugalja zaopatruje w pomarańcze, cytryny i melony, Indje zachodnie w ananasy. Mieszkańcy Londynu spotrzebują co rok 60 milionów pomarańcz, 15 milion. cytryn, 300,000 ananasów; bydła zabijają w tem mieście co rok 2,182,609 sztuk, a śledzi zjedzą Londyńczycy rocznie dwa biliony.

— W południowej Słowiańszczyznie wychodzi 22 pism czasowych, z tych 15 politycznych, 2 naukowe i 5 literackich. Z nich 13 drukuje się kirylicą a 9 czcionkami łacińskiemi. Różnica czcionek stanowi niemałą zaporę bliższego połączenia się plemion południowo-słowiańskich. Liczba wszystkich Słowian południowych, licząc w to Serbów, Chorwatów, Bulgarów, Słoweńców wynosi 10 milionów dusz.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kakao i Czekolada.

Większa część fabryk czekolady otrzymuje kakao z Hamburga. Dla tego ilość przywożonego do tego miasta kakao, wskaże ile corocznie bywa spotrzebowane tego zbytkowego przedmiotu i jakie gatunki bywają sprowadzane do Niemiec. Nasiona kakao przy przewozie na statkach zsypują się zwykle na jedną gromadę i dopiero w Hamburgu, w celu dogodniejszego ich przesyłania do różnych miejsc, zapakowywują się w worki mające po 1 centnarze wagi. W 1857 roku przywieziono do Hamburga 20,827 centnarów kakao; z tej ilości, wysłano do Prus 5—6,000 centnarów, zatem na każdego mieszkańca wypada średnio rocznie, mniej niż 2 łuty (1,88). W Austrji jeszcze mniej go spożywają; w 1851 roku sprowadzono do wszystkich jej prowincij 742,241 funtów, tak że na głowę wypada $\frac{3}{4}$ łuta (0,61). Do Anglji rocznie średnio bywa sprowadzane 3,400,000 funtów; do Belgji w 1855 roku sprowadzono 400,000 funtów, tak że na jednego mieszkańca wypada $2\frac{3}{4}$ łuta. Bardziej jeszcze używane jest kakao we Francji; w 1857 r. sprowadzono tam 12 miljonów funtów, skutkiem czego wypada na głowę 8 łutów. W Hiszpanji zaś najwięcej spożywają kakao, bo tam na głowę przypada rocznie do $1\frac{1}{2}$ funta. W tym kraju używanie czekolady nie jest przedmiotem zbytku, ale raczej konieczną codzienną potrzebą, jak w Niemczech używanie kawy lub w Anglji herbaty. W ogóle do Europy w 1858 roku sprowadzono 32—34 miljonów funtów kakao, której to ilości znaczniejszą część zabrała Francja i Hiszpanja. Używanie kakao corocznie wzrasta w Europie a szczególniej we Francji. Ceny kakao w części zależą od gatunku, a w części od pomyślności zbioru. We wrześniu 1858 r. w Hamburgu, funt kakao *Angostura i Caracas* kosztował 5,62—13,12 srbgr.; *San-Domingo* 3,98—4,22; *Guajaquil* 5,62—5,8; *Para* 4,69—4,92; *Trinidad* 5,62—6,56; *Surinam* 5,62—7,5. W Londynie w 1859 roku funt kakao kosztował: *Guajaquil* 5,19—5,67 srbgr.; *Trinidad* 4,83—5,57; w Bordeaux w 1859 roku funt: *Porto-Cabello* kosztował 8,5—10 srbrgr.; *Trinidad* 5,2—5,44; *Maranham* 5,9—6; i *Guajaquil* 5,2—5,6. W Niemczech najwięcej używają kakao z Guajaquil, tak że ilość przywożonego ztamtąd, jest dwa razy większą od ilości sprowadzonej innych gatunków. Biorąc średnią cyfrę z siedemnastoletniego przywozu wypadnie, że rocznie przywożono kakao do Hamburga: z *Guajaquil* 8,954 worków (jedno cetnarowych), z *Trinidad* 832, z *San-Domingo* 822, z *Bahja* 796, z *Caracas* 567, z *Martyniki* 116, z *Surinam* 106. Jak powiedziano wyżej gatunki kakao są różne stosownie do krajów z których są przywożone. Dobroć ich zależy także od miejscowości, tak że cena dobrego kakao nie raz jest pięć razy wyższą od ceny pośledniego. Głównie przywożą kakao do Europy w Kwietniu i Maju; daleko mniej znaczne transporta przychodzą w Październiku i Listopadzie.

Najlepsze gatunki kakao *Soconusco* i *Esmeralda,* na miejscu zapakowywane w worki skórzane, rzadko kiedy dostają się do Europy; zwyczajnie spotrzebowane bywają w Ameryce, (w Meksyku i Equadorze); prawie równej dobroci jest kakao *z Maracaibo* w Wenezuelli. Pierwszych dwóch gatunków nasiona są małe, cokolwiek zaokrąglone, koloru złocisto-żółtego, w smaku nader delikatne; wyrabiana z nich czekolada ma także kolor złocisto-żółty. Kakao z Marakaibo, większe, ma kolor ciemno-czerwony. Potem pod względem dobroci następuje Kakao z *Guatemali* i *Caracas* (Porto-Cabello, La-Guaira) znacznie większe, zaokrąglone z mocnym aromatycznym zapachem, zawierające znaczną ilość tłuszczu. Kakao z Caracas zwykle z wierzchu bywa nieczyste, pokryte ciemno-czerwonawemi cząstkami ziemi, która przylega w czasie suszenia na gołej ziemi. Potem następuje Kakao z *Angostury* i wysp *Martyniki* i *Trinidad,* a dalej z *Gujaquilu* (Quito Popajan), z nad brzegów *Berbis, Surinamu* i *Essequilu.* Najniższy gatunek, zbierany z drzew dziko rosnących, pochodzi z *Brazylji* (Maranham), *Para, Rio-Negro, Bahia* i *Cayenny,* a także z *Jamaiki* i *San-Domingo;* z tych dwóch ostatnich miejsc nosi nazwisko kakao z wysp (cacao des iles). Z kształtu, koloru, zapachu, smaku, fabrykanci czekolady dość pewno i łatwo potrafją odróżniać jeden gatutek od drugiego, ale trudno jest opisać charakterystyczne ich cechy.

Dawniej mniemano, że kakao pochodzi tylko z jednego gatunku drzewa, zwanego *Kakaowcem właściwym* (Theobroma cacao L.); obecnie zaś przekonano się, że tenże sam produkt dostarcza pięć innych gatunków kakaowca, a mianowicie: *Theobroma bicolor, speciosum, guyanense, sylvestra, glaucum, et angustifolium.* Zresztą zachodzi jeszcze pewna wątpliwość, czyli te pięć ostatnich gatutnków należy uważać za samodzielne, czyli też za proste odmiany kakaowca właściwego. Drzewo kakaowe wyrasta od 12—40 stóp na wysokość; grubość wszakże pnia nie większa nad $\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ stopy. Korę ma cienkę, gładką, ciso-cynamonową; drewno białe, rzadkie i lekkie; gałęzie wysmukłe. Liście średnio-ogonkowe, wiszące, podługowate lub przewrotno-jajowate wydłużone, w podstawie zaokrąglone, kończyste cało-brzegie, z obu stron nagie, z wierzchu ciemno a spodem bledziej zielone, tylko za młodu czerwonawe; przylistki równo-wązkoszydłowate, odpadające. Kwiaty kątowe lub po odpadnięciu liści boczne, dość wielkie, cytrynowo-żółte z żyłkami czerwonawemi, po 1 na szupułkach zwisłych i nitkowatych, lub też poskupianych w wierzchnotkę; ich kielichy wraz z szypułkami omszone, różowe, o łatkach 6‴ długich i kończystych a piłeczkowanych; płatki nieco krótsze, wzniesione, mocno rozszerzone klinowato w paznogciach, tamże prawie łódkowato zaklęsłe i nieco wgięte, po nadtem miejscem, równo-wązkonitkowate i nagle rozszerzone w blaszkę szeroką przewrotnie jajowatą, zaostrzoną i ząbeczkowaną; nitki różowe, równo-wązkoszydłowate, w podstawie zrosłe w czarkę, płonne wzniesione i trzy razy dłuższe od płodnych poodginanych i prawie ukrytych; zawiązek podłużnie jajowy, 10-rowkowy i miękkowłosy; szyjka w końcu pięcio-szczepna. Owoc podłużnie jajowy, w szczycie tępy albo sutkowaty, nieco do ogórka podobny, 6 — 8 cali długi i 3—$3\frac{3}{4}$ cali gruby, pięcio-kątny, 10-rowkowy, brudno-cytrynowy, wpadający w czerwonawy, nagi lecz guziczkowany, popad skórą drzewiasto-skórzastą wypełniony białawym miażdżem. Nasion wiele, ułożonych w poprzecznych szeregach, podłużnie jajowych, ścieśnionych, nierównej wielkości bo od $\frac{1}{2}$ do 1 cala długich, na zewnątrz czerwonawo a wewnątrz ciemno-cisych. Na drzewach dzikich, owoce bywają nierównie mniejsze.

Z miażdżu owocu, mającego smak przyjemny kwaskowaty, Indjanie, przez fermentację, otrzymują płyn upajający. Większa część dzikich hord indyjskich koczujących przy źródłach Orinoko i w środkowej Brazylji używają tylko miażdżu owocu, wyrzucając gorzkie nasiona, które dopóki są świeże mają kolor biały; dla tego w miejscach koczowisk Indjan czasem znajdują leżące kupy nasion. W wyżej wspomnionych krajach, kakaowiec rośnie po większej części dziko i szczególniej znajduje się w bliskości rzek na gruncie głęboko wilgotnym, w dolinach zabezpieczonych od działania wiatru i cały rok mających temperaturę pomiędzy 22 a 28° ciepła. W Grudniu kiedy większa część owoców już dojrzała, udają się tam wyprawy łódkami, zabierające z sobą zapasy żywności na kilka tygodni i odszukują jak najspieszniej *cacao-braco* (tak się nazywa dziki kakaowiec w Brazylji). Z powodu niezliczonego mnóstwa moskitów, znajdujących się w tych gorących błotnistych miejscach, i z powodu niebezpiecznych panujących tam gorączek, praca nie jest wcale miła a suszenie nasion odbywa się o ile można najpospieszniej i to po większej części na łódkach. *(d. c. n.)*

Sprawozdanie z miesiąca Kwietnia z obrotu handlowego okowity w mieście Warszawie.

W Miesiącu Kwietniu r. b. dni targowych na okowitę na dziedzińcu Urzędu Konsumcyjnego było 17.

W tym czasie dostarczyły okowity następujące powiaty:

			wiader	kruż.	czar.
1.	Powiat	Warszawski	6,672	5	$3\frac{5}{10}$
2.	„	Rawski	3,202	8	$8\frac{2}{10}$
3.	„	Łowicki	1,805	7	$6\frac{9}{10}$
4.	„	Piotrkowski	5,638	2	$1\frac{9}{10}$
5.	„	Gostyński	669	8	$9\frac{5}{10}$
6.	„	Kaliski	998	8	$6\frac{7}{10}$
7.	„	Stanisławowski	358	2	$4\frac{3}{10}$
8.	„	Płocki	340	1	$1\frac{0}{0}$
9.	„	Pułtuski	3,712	3	$5\frac{7}{10}$
10.	„	Przasnyski	434	0	$2\frac{1}{10}$
11.	„	Lubelski	0	6	$5\frac{0}{0}$

Wogóle sprowadzono wia. 23,833, kr.5, cz. $4\frac{8}{10}$

Ilość tę wyekspedjowano w zupełności za opłatą podatku konsumcyjnego.

Do składu Rządowego w miesiącu Kwietniu okowity nie złożono wcale, nie było zatem żadnego obrotu okowity składowej.

Pomimo dwutygodniowej stagnacji handlu okowity podczas Świąt Wielkanocnych, razem z świętami starozakonnych przypadłych, dowozy jej w miesiącu Kwietniu w porównaniu z rokiem zeszłym były większe o wiader 4,538 kruż. 4, cz. $8\frac{5}{10}$.

Cena przez cały ten czas utrzymywała się jednakowa, to jest $62\frac{1}{2}$ kop. za garniec, jakąśmy podali w ostatniem sprawozdaniu z Maa Marca, i spodziewać się należy, że i nadal jakiś czas jeszcze w tej mierze pozostanie.

Co do produkcji piwa w różnych gatunkach, księgi kasowe podają następujące rezultata porównawcze:

W miesiącu Marcu r. 1861		w tymże miesiącu w 1862 r.	
Porteru wiader	399	wiad:	1,279
Bawarskiego mocnego	2,496	„	5,499
Bawarskiego zwycz:	52,137	„	40,604
Marcowego zwyczaj:	49,977	„	57,033
„ pojedyń:	$1,021\frac{1}{2}$	„	154
Razem wiader	$106,030\frac{1}{2}$	„	104,569

Wyprodukowano zatem różnych gatunków piwa w miesiącu Marcu r. b. 1,461 wiader mniej, jak w roku zeszłym.

w Warszawie d. 23 Kwiet. (5 Maja) 1862 r.

Ludwik de Grubenthal.

CENY TARGOWE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetw. 3,270, pszenicy czetw. 1,380, jęczmienia czetw. 732, owsa czetw. 2,075, grochu czetw. 647, gryki czetw. 382, kaszy jęczmiennej czetw. 765, mąki żytniej czetw. 666, pszennej czetw. 1,740, kartofli czetw. 648, siana fur 801, słomy fur 269.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono: żyta czetw. rs. 6 k. 15, pszenicy rs. 9 kop. 88, grochu polnego czetw. rs. 6 kop. $64\frac{1}{2}$, cukrowego rs. 7 k. $87\frac{1}{2}$, fasoli rs. 9 kop. $59\frac{1}{2}$, gryki rs. 5 kop. $65\frac{1}{2}$, jęczmienia rs. 5 kop. 17, owsa rs. 4 kop. 23, mąki pszennej przedniej pud rs. 1 k. 95, ordynarnej pud rs. 1 kop. 30, gryczanej pud rs. 1 kop. 5, kaszy jaglanej czetw. rs. 10 kop. 21, drobnej rs. 18 kop. 86, jęczmiennej perłowej rs. 15 kop. 58, ordynarnej rs. 7 k. $21\frac{1}{2}$, słomy pud kop. 26, siana pud k. 45, drzewa sosnowego sążeń rs. 9, masła pud rs. 9, słoniny suszonej i wędzonej pud rs. 5 kop. 60, kartofli czetw. rs. 1 kop. 68, okowity wiadro rs. 3 k. 2, szumówki wiadro rs. 1 k. $81\frac{1}{4}$.

Sprowadzono w dniu piątkowym na targ Pragski: z Cesarstwa bydła rasy stepowej sztuk 432, z opasów w Królestwie sztuk 5, z Królestwa bydła rasy krajowej sztuk 434, w ogóle sztuk 871, wieprzy 695, cieląt 1,275; z tych zakupiono na miejscową konsumcję: wołów sztuk 732, wieprzy 510, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 35; z bydła stepowego wyprowadzono: do Mokotowa sztuk 6, do Powązek 6, do Nowego-dworu 8; z bydła rasy swojskiej wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 60, na chów do Warszawy i Pragi 19, z powrotem do domu jako nie sprzedane na targu 5.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś w poniedziałek d. 6 Maja, opera w 4-ch aktach, **Marta,** czyli jarmark w Richmond, odegrana przez p. *Gruszczyńską, Quattriniową, Kozieradzkiego, Dobrskiego, Ziołkowskiego, Pawlewskiego.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	$2\frac{1}{2}$
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	$2\frac{1}{2}$
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	$2\frac{1}{2}$
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	$2\frac{1}{2}$
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	$52\frac{1}{2}$	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	$2\frac{1}{2}$	Galerja, miej. nieu.	„	45	„
w następnych.	„	90	$2\frac{1}{2}$	Paradyz..........	„	$22\frac{1}{2}$	„

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. $37\frac{3}{4}$ do rsr. 1 kop. $43\frac{3}{4}$, za garniec od kop. 45 do kop 47.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 5 maja.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	5	73
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	86	90	61
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	8	15	5
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			83	33	—	—
dito 500 . .			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	—	69	75
Wexle.						
Berlin . . .	100 Tal.	2 M.	103	95	103	65
„ . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	157	50	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	7	3	—	—
Moskwa . .	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	83	85	—	—
„ . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	80	10	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. $38\frac{3}{9}$

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $22\frac{1}{6}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 5 maja.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$86\frac{1}{4}$
6ta „ „	—	$96\frac{3}{4}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$80\frac{1}{2}$
Listy zastawne 4%	—	$85\frac{7}{8}$
Bilety Banku Polskiego	—	$85\frac{3}{4}$
Weksle na Warszawę	—	$86\frac{3}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	$95\frac{7}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	$76\frac{3}{6}$
Żyto na targu	—	$51\frac{3}{4}$
„ na dostawę późniejszą	—	$50\frac{1}{2}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	71
Akcje kredytu ruchomego	—	852

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 687) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamiam, iż po 1. Sylwestrze-Tomaszu Gawłowskim i 2. Józefie-Eufrozynie Gawłowskiej, jako współwłaścicielach sum rs. 600 pod Nr. 5; rs. 683 kop. 40 pod Nr. 6; rs. 4500 pod Nr. 7; rs. 225 pod Nr. 10; rs. 150 pod Nr. 14; rs. 282 kop. 84 pod Nr. 15; rs. 1769 pod N. 23; wszystkich na dobrach Wójcice Wielkie i Małe z Okręgu Wartskiego w dziale IV. wykazu z procentem i kosztami hypotekowanych, tudzież jako współwierzycielach tak sumy rs. 562, subintabulowanej na kapitał wyżej wyszczególnionych, jako i prawa zastawu ról i gruntów, w dziale III. wykazu tychże dóbr pod Nr. 3 stojącego; 3. po Stefanii z Żeromskich Truszkowskiej, jako współwłaścicielce dóbr Wiktorowa w Okręgu Wieluńskim położonych, oraz współwłaścicielce kapitałów rs. 1215 pod Nr. 9*a*, rs. 1000 pod Nr. 11. rs. 875 pod Nr. 12 i ostrzeżenia o sumę rub. sr: 8541 pod Nr. 13 wszystkich w dziale IV. wykazu hypotecznego tychże dóbr Wiktorowa z procentem i kosztami lokowanych; 4. po Auguście Bernhard, współwłaścicielu posesji w mieście Kaliszu pod liczbą 63 stojącej, i 5. po Walerji z Okołowiczów Regulskiej, wierzycielce sumy rs. 8400 z procentem, lokowanej w dziale IV. wykazu hypotecznego na dobrach Bechcice i Prusinowiczki pod Nr. 16 i na dobrach Gorzew pod Nr. 4, obu z Okręgu Szadkowskiego toczy się postępowanie spadkowe, oraz że w miejsce terminu, oznaczonego do regulacji tychże spadków w poprzednich obwieszczeniach, z powodu spóźnionego wydrukowania tychże obwieszczeń, oznaczam nowy termin do tejże regulacji na dzień 10 (22) Sierpnia 1862 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta.

Kalisz d. 18 (30) Stycznia 1862 r.

(2) Edward Milewski.

(N. D. 680) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po nastąpionej śmierci: 1. Benedykta Kołakowskiego współwłaściciela dóbr Samwodzia lit. A. z Okręgu Kozienickiego; 2. Franciszka Zakrzewskiego Kucińskiego właściciela dóbr Bukowna i Małęczyna z Okręgu Radomskiego; 3. Józefy z Łapińskich Reklewskiej wierzycielki sumy rs. 7,500 i połowy sumy rs. 876 w wykazie hypotecznym dóbr Leszczkowa z Okręgu Sandomierskiego; 4. Marji z Cedrowskich Potkańskiej wierzycielki sumy rs. 30000 ubezpieczonej na dobrach Potworowie z Okręgu Radomskiego; 5. Leopolda Kłodnickiego wierzyciela sumy złp. 5000 w wykazie hypotecznym dóbr Kaszowa z Okręgu Radomskiego, rs. 750 kapitału z procentem i rs. 10 kosztów procesu w wykazie hypotecznym nieruchomości w Radomiu N. hyp. 110 oznaczonej; 6. Józefa Deskur wierzyciela reszty sumy rs. 170 pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na dobra Dąbrówkę Zabłotnią z Okręgu Radomskiego do depozytu Towarzystwa spłaconej; 7. Karola Rdzanek posiadacza prawa wieczystej dzierżawy $7\frac{1}{2}$ morg gruntu w wykazie hypotecznym dóbr Dęby z Okręgu Radomskiego w dz. III. pod N. 2 lit. *p.* wpisanego; 8. Ewy z Pożyczków Pankowej współwłaścicielki nieruchomości w m. Radomiu Nr. hyp. 88 oznaczonej; 9. Juliusza Brzezińskiego wierzyciela sumy rs. 210, rs. 109 kop. 13, oraz uprzywilejowanych procentów w ilości rs. 14 kop. 44, i rs. 11 kop. $92\frac{1}{2}$ pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na dobra Jastrzębską wolę z Okręgu Staszowskiego udzieloną, w depozyt Towarzystwa spłaconych; otwarte zostały postępowania spadkowe, do uregulowania których to spadków termin prekluzyjny na dzień 28 Lipca (9 Sierpnia) 1862 r. oznacza się, W tym więc terminie strony interesowane w Kancelarji podpisanego Rejenta stawić się zechcą.

Radom dnia 17 (29) Stycznia 1862 r.

Michał Przychodzki.

(N. D. 689) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Do uregulowania spadków po ś. p. 1. Julii z Wieścieńskich Kaczkowskiej, wierzycielce sum złp. 49,166 gr. 20, albo rs. 7375 i złp. 12,000, albo rs. 1800 ubezpieczonych, na dobrach Bzowcu A. w Okręgu Krasnostawskim; 2. ś. p. Hipolicie Janiszewskim, właścicielu dóbr Chodowańce lit. A. w Okręgu Tomaszowskim położonych, i 3. ś. p. Paulinie z Zdanowiczów Janiszewskiej, właścicielce dóbr Chodowańce B, w tymże Okręgu leżących, termin na dzień 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b., od godziny 10 rano, w Kancelarji mojej wyznaczony zostaje.

Lublin d. 15 (27) Stycznia 1862 r.

(2) Ignacy Rzeszotarski.

(N. D. 688) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Podaje do wiadomości, iż z powodu nastąpionej śmierci: 1. Antoniego Kosińskiego właściciela dóbr Krasne w Okręgu Chełmskim Powiecie Krasnystawskim Gubernii Lubelskiej położonych; 2. Frejdli z Abramowiczów Karpenkopf właścicielki nieruchomości w mieście Lublinie numerem Policyjnym 426 a hypotecznym 282 oznaczonej; wytoczone zostało postępowanie spadkowe, a termin do regulacji przed podpisanym Rejentem pod prekluzją na dzień 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r. wyznaczony został.

Lublin dnia 13 (25) Stycznia 1862 r.

Edward Brodowski.

(N. D. 692) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Po zejściu z tego świata: 1. w dniu 18 (30) Listopada 1861 r. Elżbiety Kisielnickiej wierzycielki sumy rs. 8650 kop. 65 na dobrach Szczuczynie w Okręgu Biebrzańskim w dziale IV. pod Nr. 42; 2. w dniu 23 Grudnia (4 Stycznia) 1853/4 r. Barbary-Wiktorji dwóch imion z Rakowskich zamężnej Joczowej współwłaścicielki dóbr Rakowo Boginie w Okręgu Łomżyńskim; i 3. w dniu 14 Czerwca 1831 r. Ignacego Maleszewskiego, w d. 10 Września 1848 r. Marjanny z Lemanów 1o ślubu Maliszewskiej, a powtórnego Kozłowskiej i Katarzyny z Maliszewskich Boguskiej w dniu 26 Lutego 1830 r. właścicieli nieruchomości miejskiej Łomża Nr. hypoteczny 223, otwarte zostały spadki, zawiadamiając o tem wzywa osoby interesowane, aby do przepisania tytułu własności kapitału, dóbr i nieruchomości, w d. 19 (31) Lipca 1862 roku przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży pod prekluzją praw im służących stawiły.

Łomża d. 16 (28) Stycznia 1862 r.

(2) A. Grekowski.

(N. D. 691) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Ostrołęckiego.*

Podaje do wiadomości stron interesowanych, że po zmarłych: 1. Wojciechu Zarembie właścicielu części ziemskiej na wsi Zarembach Warchołach z przyległościami na Zarembach: Ciemnych, Leśnych Swięchach, Górach, Bolendach, Porębie, Przezdziecku Dworakach, Łopatach, Ołdakach, Polonii i Grodzisk; 2. Andrzeju Augustowskim właścicielu w mieście Ostrołęce domu N. 99 oraz gruntów i łąk; 3. Franciszku i Marjannie z Grabowskich Bojanowskich właścicielach w mieście Ostrołęce domów N. 70, 48, 51 tudzież ogrodów i gruntów; 4. Antoninie Tyszczynie właścicielce części na wsi Wysocze Barsosy lit. B.; 5. Ewie Bąkowskiej współwłaścicielce w mieście Ostrołęce domu Nr. 141; 6. Ignacym Czajewskim właścicielu w mieście Ostrołęce ogrodu za klasztorem; otworzył się spadek regulacja którego nastąpi dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) ad 1o, 2o, i 3o, dnia zaś 31 Lipca (12 Sierpnia) b. r. ad 4o, 5o, 6o o godzinie 9-ej rano,

Ostrołęka dnia 2 (14) Stycznia 1862 r.

Stępczyński.

(N. D. 690) Z mocy upoważnienia przez wyrok Trybunału Cywilnego Lubelskiego z dnia 5 (17) Stycznia 1862 r. podpisany Patron tegoż Trybunału wzywa strony interesowane, ażeby do dnia 18 (30) Sierpnia r. b. zgłosiły się w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Lubelskiego z prawami swemi do spadku po Tadeuszu Korytowskim przez śmierć jego w dniu 25 Czerwca 1844 r. nastąpioną otwartego, a składającego się z sumy złp. 740 gr. 15, z większej sumy złp. 5,000 resztującej, na nieruchomości w Lublinie Nr. 24 w dziale IV. wykazu hypotecznego pod Nr. 2 ubezpieczonej. Wrazie niezgłoszenia się w terminie bliższych sukcesorów pozostała wdowa Marjanna Korytowska domagać się będzie wprowadzenia jej w posiadanie rzeczonego spadku.

Lublin d. 18 (30) Stycznia 1862 r.

Stanisław Illustrowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2292) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Ponieważ dotychczasowi dzierżawcy propinacji ryczałtowej wiejskiej na folwarkach Radomskich Ejhner i Bergnau na lata 1860/2 opłacający rocznej dzierżawy rs. 1018 stali się nie wypłacalni, Rząd Gubernialny przeto w rozwinięciu § 3 zawartego z niemi kontraktu podaje do powszechnej wiadomości że na wydzierżawienie tego dochodu przez czas od dnia 5 (17) Stycznia r. b. do ostatniego Grudnia 1863 r. to jest na lat dwa odbędzie się w d. 22 Maja (3 Czerwca) r. b. o godzinie 11 rano w biurze Magistratu miasta Radomska głośna in plus licytacja z wyłączeniem jednak starozakonnych od dotychczas uiszczanej rs. 1018 rocznie, z warunkiem przyjęcia dochodu jaki z admininistracyj dotychczasowej osiągnięty zostanie. Każdy przeto mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę winien przybyć w miejsce wskazane, i złożyć o depozycie kasy Gubernialnej, Banku Polskiem lub kasie miejskiej, vadium $\frac{1}{10}$ część powyższej sumy wyrównywające, które odstępującemu zaraz zwrócone będzie, zaś utrzymującego się na kaucję po skompletowaniu do wysokości $\frac{1}{5}$ części sumy zalicytowanej przez czas dzierżawy zatrzymanem zostanie.

Bliższe warunki w każdym dniu wyjąwszy świąt w biurze Rządu Gubernialnego i Magistratu przejrzane być mogą.

Warszawa d. 18 (30) Kwietnia 1862 r.

Z up. Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Strożyczki.

za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 2290) *Rząd Gubernialny Radomski*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) Maja 1862 roku w biurze Naczelnika Powiatu Sandomierskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na budowę kościoła, plebanii, stajni, obory, wozowni i stodoły w Parafii Kiełczyna w Powicie Sandomierskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rubli srebrem 7588 kopiejek 51. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Ptu Sandomierskiego, wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzy aby deklaracje swe na dzień 18 (30) Maja 1862 roku przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Sandomierskiego w następującej treści: że podejmuję się entreprzy budowy kościoła, plebanii, stajni, obory, wozowni i stodoły w parafii Kiełczyna w Powiecie Sandomierskim leżącej podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 758 kop.— wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 18 (30) Kwietnia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,

(1) Radca Gubernialny, Statkowski.

za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 2289) *Magistrat Miasta Powiatowego Miechowa.*

Na mocy rozporządzenia Rządu Gubernialnego Radomskiego z d. 30 Marca (11 Kwietnia) b. r. Nr. 21697 i W. Naczelnika Powiatu z d. 17 (29) Kwietnia t. r. N. 6497, odbywać się będzie dnia 16 (28) Maja b. r. poczawszy od godziny 9 z rana do godziny 12 w południe w Kancelarji tutejszego Magistratu przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus na reperację szopy, na narzędzia ogniowe, od sumy anszlagowej rs. 769 kopiejek 98.

Deklaracje według zwykłej formy zdołączeniem kwitów na vadium sporządzone i w godzinach właściwych złożone być winny, późniejsze zaś przyjęte nie będą.

Warunki do licytacji w każdym czasie w Kancelarji Magistratu przejrzane być mogą.

Miechów d. 20 Kwietnia (2 Maja) 1862 r.

Radca Honorowy Orzechowski.

(N. D. 2291) *Naczelnik Powiatu Lipnowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 21 Maja (2 Czerwca) r. b. trzecim terminie w biurze mojem odbywać się będzie przez sekretne deklaracje in minus licytacje na podjęcie się entreprzy wystawienia domu drewnianego na Szkołę Elementarną Ewangelicką i pomieszczenie dla Nauczyciela na Romunkach wsi Rządowej Brzozówka Ekonomii Ciechocin poczynając od sumy rs. 1600 kop. 57 zatwierdzonym przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego anszlagiem objętej, oraz licytacja głośna in plus na sprzedaż materjałów i starego domu na rs. 22 kop 83, oszacowanych mający przeto chęć podjęcia się tej entreprzy deklaracje swoje z kwitem kas Skarbowych lub miejskich usprawiedliwiającemi złożenie vadium w sumie rs. 161 winni składać w tymże dniu najdalej do godziny 4ej po południu zaś wielu zakupienia starych materjałów stawić się osobiście do licytacji deklaracje mają być pisane bez żadnych poprawek i skrobania własnoręcznie podług załączającego się tu wzoru jeżeliby zaś deklarant pisać nieumiał w takim razie deklaracja jego winna być przez urzędnika administracyjnego lub Sądowego napisana i poświadczona.

Inne warunki każdego czasu prócz dni świątecznych i galowych w biurze Powiatu przejrzane być mogą

Lipno dnia 16 (28) Kwietnia 1862 r.

Radca Dworu, Kleczewski.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Lipnowskiego z dnia 16 (28) Kwietnia r. b. Nr. 6805 składam niniejszą deklarację iż entreprzę wystawienia domu drewnianego na Szkołę Elementarną Ewangelicką i pomieszczenie dla Nauczyciela na Rumunkach wsi Rządowej Brzozowka Ekonomii Ciechocin wedle anszlagu przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Pulicznego pod dniem 26 Listopada (7 Grudnia) 1861 r. Nr. 1086/3797 zatwierdzonego, obowiązuję się wykonać za sumę rs. kop. (tu pisać wyraźnie sumę cyfrą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit kasy N. na złożone w jej depozycie vadium w kwocie rs. 161 dołączam które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie onego pocztą do N. na mój koszt upraszam) stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. Czewca 1862 r. (tu podpisać wyraźnie imię nazwisko).

(N. D. 2306)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie tu w Warszawie w domu pod Nr. 2244*a* przy ulicy Nalewki zamieszkały, popierający sprzedaż w drodze działów dóbr Dolecko z przyległościami w Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej położonych, w imieniu Adama-Napoleona Horbowskiego jako nabywcy praw Bronisławy z Horbowskich Piotra Pietraszkiewicza Inżyniera żony, wiadomo czyni i ogłasza, iż w skutek wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w dniach 9 (21) Listopada 1860 r. 16 (28) Listopada 1861 r. i 2 (14) Lutego 1862 r. zapadłych, sprzedane zostaną w drodze działów:

DOBRA DOLECKO,

z przyległościami w Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej położone, opis których jest następujący: dobra Dolecko składają się z folwarku Dolecko i młyna wodnego w tejże wsi urządzonego, z folwarku Nowiny, z młyna emfiteutycznego Gaczna, z dwóch wsi czynszowych Dolecko i Esterka, oraz z dwóch karczem z zajazdami w dobrach Jeruzalu w Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej leżących, położone są w Okręgu i Powiecie Rawskim Gubernii Warszawskiej gminie Dolecko parafii Jeruzal, odległe od miasta Gubernialnego Warszawy o mil 8, od miasta Okręgowego Rawy mil 2, a najbliższe miasto jest Skierniewice o półtory mili odległe, w granicach tych dóbr przechodzi trakt z Rawy do stacji kolei żelaznej Radziwiłów, wszelkie inne drogi są pomniejsze do wygody miejscowej służące. Najbliższy trakt bity z Skierniewic do Rawy o ćwierć mili przez wieś Kawęczyn przeprowadzony, najbliższa stacja kolei żelaznej jest Radziwiłów, a najbliższa rzeka spławna jest Wisła pod Warszawą. Dobra te przemierzane były w roku 1830 przez jeometrę Radeckiego wedle którego to pomiaru obejmują 1620 mórg miary nowopolskiej, graniczą od wschodu z dobrami Jeruzal, od północy z dobrami Staropol i Lisiwola, od zachodu z dobrami Stara Rawa i Suliszew, a od północy z dobrami Psary, ze wszystkich stron granice oznaczone są kopcami pewnemi i niewątpliwemi, i w spokojnym posiadaniu użytkowane.

A. Folwark Dolecko.

Grunta orne na folwarku tym zajmują morgów 340 i należą do klasy I. i II. żytniej gospodarstwo jest zaprowadzone dziewięcio-polowe, w tej przestrzeni znajduje się dodatkowego pola ornego której nie wchodzi do płodozmianu mórg 130.

Na tej przestrzeni gruntu, erygowany jest:

B. Folwark Nowiny,

który jakkolwiek stanowi w hypotece oddzielną nomenklaturę, obrabiany jest z folwarku Dolecko, a sprzęt zboża z folwarku tego zalicza się do rejestrów ekonomicznych folwarku Dolecko, i jedynie tylko z powodu odległości miejsca na tym folwarku wystawione są: stodoła, owczarnia i mieszkanie dla owczarza.

Wysiew średni roczny na obudwu tych folwarkach bywa następujący: pszenicy korcy 30, żyta korcy 120, owsa korcy 60, tatarki korcy 5, grochu korcy 10, kartofli korcy 120, jęczmienia korcy 15, koniczyny czerwonej korzec 1.

Łąki na folwarkach tych są oddzielne, obejmują mórg 75 miary nowo-polskiej.

Ogród na folwarku Dolecko nowo założony z drzewami jeszcze nierodzącemi, obejmuje mórg 4 prętów kwadratowych 150, ogród warzywny obejmuje mórg 4.

Pastwisko na folwarkach tych jest wydostarczające dla miejscowego inwentarza.

Inwentarz jaki się na gruncie znajduje jest własnością Adama-Napoleona Horbowskiego i do sprzedaży z dobrami nie wchodzi, utrzymywanym bywa zwykle koni fornalskich ośm, wołów 12, krów 5, owiec sztuk 500, prócz młodzieży i trzody chlewnej, gospodarstwo prowadzi się własnym kosztem i inwentarzem, stałej robocizny niema, są tylko urządzeni komornicy którzy z mieszkania jakie zajmują obowiązani są wychodzić na najem.

Lasy są gospodarowane według planu przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu zatwierdzonego, składają się z dwóch obrębów, to jest obrębu Sarny który zajmuje rozległości mórg 148 prętów kwadr. 184, i obrębu Gaczna który zajmuje mórg 279 pręt. kwadr. 198.

Propinacja składa się z trzech karczm jednej we wsi Dolecku bez zajazdu i dwóch karczem z zajazdami we wsi Jeruzalu przy trakcie furmańskim z Rawy do Radziwiłłowa wiodącym, z karczm tych opłacają dzierżawcy propinacji rocznie rs. 555 ponoszą podatki i opłaty, oraz powinności rządowe, dostają grunta i łąki, oraz drzewo na opał.

Młyn urządzony we wsi Dolecku nad rzeką Rawką o trzech gankach i jagielniku, dzierżawca młyna opłaca z tegoż rocznie rs. 300 i uskutecznia mlewo zboża bezpłatnie i bez pobrania miarki, za wolność łowienia ryb płaci rocznie rs. 45 i dodaje ryb funtów 200, dzierżawca młyna ma dodane łąki prętów kw. 300 i pola morgów 14, podatki i ciężary do młyna przywiązane ponosi.

Zabudowania na folwarkach tych są następujące:

A. Na folwarku Dolecko i w Jeruzalu.

a) Na Folwarku Dolecko:

1. Dwór z cegły palonej gontami kryty.
2. Dom folwarczny z drzewa na podmurowaniu z kamieni gontami kryty.
3. Dom z drzewa wystawiony gontami kryty.
4. Chlewy z drzewa w słupy gontami kryte.
5. Kloaka z drzewa o dwóch sedesach gontami kryta.
6. Stodoła o trzech klepiskach w słupy murowana: na podmurowaniu wystawiona z dachem słomą pokrytym.
7. Spichrz masiv murowany o parterze i piętrze gontami kryty.
8. Owczarnia z drzewa w węgieł wystawiona dach z słomy, a nad okapami gontami kryta.
9. Holendernia z bali w słupy pokryta słomą a nad okapem dranicami.
10. Stajnia, wozownia i wołownia pod jednym dachem w słupy murowane, wystawiona z gliny z cierniem pomięszanej na podmurowaniu słomą kryte.
11. Młyn wodny o trzech kołach podsiebiernych i jagielniku gontami kryty.
12. Dom dla młynarza z drzewa w węgieł wystawiony słomą kryty.
13. Stodoła z drzewa pod słomą o jednym klepisku.
14. Chlewy z drzewa pod słomą
15. Dom dla owczarza z drzewa w węgieł wystawiony słomą kryty.
16. Dom dla wyrobników komornikami zwanych z drzewa w słupy słomą kryty.
17. Dom dla służących dworskich z drzewa słomą kryty.
18. Dom dla komorników czyli wyrobników z drzewa słomą kryty.
19. Chlewy z drzewa słomą kryte.
20. Dom czworaki z drzewa w słupy słomą kryty.
21. Karczma z drzewa słomą kryta.
22. Kuźnia z drzewa gontami kryta.

b) We wsi Jeruzalem:

23. Karczma z zajazdem z drzewa w słupy gontami kryta.
24. Karczma druga z drzewa w węgieł pod słomą z zajazdem.

B. Na folwarku Nowiny:

25. Dom dla owczarza z drzewa w słupy dach gontami kryty.
26. Owczarnia z drzewa w połowie gontami w połowie słomą kryta.
27. Stodoła w połowie gontami w połowie słomą kryta.

Podatki z folwarków tych opłacają się następujące: ofiary ziemiańskiej zwyczajnej rs. 81 kop. 62, ofiary podwyższonej rs. 40 kop. $82\frac{1}{2}$, kontygensu liwerunkowego dworskiego zwyczajnego rs. 34 kop. 37, kontygensu podwyższonego rs. 34 kop. 37, podymnego z szarwarkiem rs. 32, szarwarku roboczego rs. 7 kop. 40 składki ogniowej od mieszkańców rs. 34 kopiejek 84, razem rs. 265 kop. $42\frac{1}{2}$. Oprócz tego oddaje się dziesięcina do kościoła parafialnego w Jeruzalu.

C. Młyn Gaczna zwany:

Położony w terytorjum tychże dóbr nad rzeką Chojnatką, wypuszczony w wieczysto-czynszową dzierżawę za kontraktami przed Bonifacym Grotowskim Rejentem b. Powiatu Rawskiego z d. 2 (14) Marca 1835 r. i Piotrem Grotowskim Rejentem Okręgu Rawskiego d. 21 Września (3 Października) 1844 r. i 22 Września (4 Października) 1847 r. zawartemi, według tych kontraktów wieczystej dzierżawy opłaca rocznie czynszu dziedzicom dóbr Dolecko rs. 129, w dwóch równych ratach 1 Czerwca i 1 Grudnia. Rybołóstwo należy do wieczystego dzierżawcy, lecz za każdem spuszczeniem stawu daje dworowi ryb funtów 100, a nadto corocznie dopełnia mielenia zboża bezpłatnie i bez miarki, do młyna tego ma dodanego gruntu mórg 30 prócz gruntu pod budowlami znajdującego się, budowle są własne wieczystego dzierżawcy z których podatki opłaca.

D. Wieś czynszowa Dolecko:

Położona jest przy folwarku tego nazwiska urządzona na mocy kontraktów przed Piotrem Grotowskim Rejentem Okręgu Rawskiego dnia 28 Kwietnia (10 Maja) i 1 (13) Maja 1845 r. zawartych, osiedlona jest przez 26 wieczystych dzierżawców z których każdy posiada gruntu mórg 12 prętów 200, oraz po 2 morgi łąki, na pastwisko mają wydzielony oddzielnie grunt w Olszynach, oraz mają prawo brania zbieraniny z lasów, z gruntu na czynsz oddanego płacą z morgi 200tu-prętowej po kop. 90 czyli z mórg 329 prętów 100 miary nowo-pol. płacą rs. 444 kop. 60, odrabiają rocznie dni sprzężajnych 78, a ręczne dni 130, każdy daje po 1 kapłonie i 8 jaj, obowiązani są trzymać drogi i mosty w dobrym stanie, opłacają podatki z swoich osad, i płacą dziesiąty grosz laudemium w razie sprzedaży osady. Oddzielnie urządzoną jest szkoła przez właściciela do której dodano gruntu i łąki mórg 1 prętów 100 a sołtys za pełnienie obowiązków ma wydzielone na ogród 200 prętów kwad.

E. Wieś czyszowa Esterka:

Położona w teritorjum dóbr Doleck, osiedlona przez ośmiu wieczystych dzierżawców, na mocy kontraktu urzędowego w dniu 8 (20) Października 1845 r., przed Piotrem Grotowskim Rejentem Okręgu Rawskiego zawartego z wieczystych dzierżawców 7miu posiadają każdy gruntu po pół włóki a ósmy włókę jedną, mają prawo brania drzewa zbieraniny z lasu, każdy zwieczystych dzierżawców opłaca czynszu dworowi z morga gruntu miary nowo-pol. po rs. 1 kop. 35, a z 15tu mórg odrabia każdy rocznie w żniwa dni 3 sprzężajem do wywózki fur 3 i daje po 2 kaczki, opłaca 10ty grosz laudemium przy sprzedaży osady, opłaca podatki i ciężary gruntowe, współwłaścicielami dóbr tych są: 1o Adam-Napoleon Horbowski w dobrach Dolecku Okręgu Rawskim zamieszkały. 2o Natalia z Horbowskich Antoniego Jeziorańskiego Obywatela żona, w Warszawie łącznie z mężem pod Nr. 3033 zamieszkała. 3o Antonina Horbowska Panna, w dobrach Dolecku Okręgu Rawskim zamieszkała. 4o Władysław. 5o Mieczysław. 6o Bolesław Horbowscy, wymienieni od włącznie N. 4 do włącznie 6. nieletni których opiekunem ad hoc do działów mianowanym jest Leopold Szyndler dziedzic dóbr Kamion tamże w Okręgu Rawskim zamieszkały, a opiekunem przydanym Ambroży Majewski Sędzia Pokoju, we wsi Konopnicy Okręgu Rawskim zamieszkały.

Obszerniejsze opisanie znajduje się w taksie urzędowej złożonej w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie wydziału 3go jak i u podpisanego Patrona, gdzie także warunki do licytacji ułożone znajdują się i przejrzane być mogą.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, odbyła się w Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale 3cim d. 5 (17) Marca 1862 r. o godzinie $9\frac{3}{4}$ z rana przed W. Komosińskim Sędzią tegoż Trybunału, druga publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Trybunału w Wydziale 3cim w Warszawie w domu pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego d. 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. o godzinie $9\frac{3}{4}$ z rana przed W. Komosińskim Sędzią tegoż Trybunału delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 34590 kop. 50 jako taksy przez biegłych za dobra wykrytej.

Warszawa d. 5 (17) Marca 1862 r.

Teofil Tomicki, Patron.

Po oobyciu drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży W. Komosiński Sędzia Trybunału Delegowany decyzją w dniu 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. zapadłą, termin do ostatecznego przysądzenia dóbr Dolecka z przyległościami w Okręgu Rawskim położonych, oznaczył na dzień 10 (22) Maja r. b. godzinę czwartą z południa, w którym to terminie, który się odbędzie przed tymże W. Komosińskim Sędzią Trybunału w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w domu pod N. 549 położonym w Wydziale trzecim, dobra powyż rzeczone ostatecznie sprzedane będą, a licytacja zacznie się od sumy rs. 34,590 kop. 50 powyżej podanej.

Warszawa d. 21 Kwietnia (3 Maja) 1862 r.

Teofil Tomicki, Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2173) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Zapozywa Pawła Jobkiewicza, ekonoma, ostatecznie we wsi Gulendzinie Powiecie i Gubernii Radomskiej zamieszkałego, aby najdalej w dniach 30 od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu edyktalnego, po odbiór kwoty pieniężnej z depozytu Sądu tutejszego z dowodami tożsamość jego określającemi stawiennictwo w Sądzie naszym dopełnił, lub o swem zamieszkaniu powiadomił, gdyż w przeciwnym razie po upływie terminu, kwota ta na rzecz Skarbu Królestwa Polskiego zasądzoną zostanie.

Radom d. 23 Marca (4 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, J. Górecki

(N. D. 2303) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak wojskowe jakoteż i cywilne nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Izabelę Cituk ze wsi Lichozielce Gminy Łabno, Powiatu i Gubernii Augustowskiej pochodzącą, a o podpalenie obwinioną ściśle śledziły, i wrazie ujęcia tejże Sądowi tutejszemu lub najbliższemu, dostawić pod strażą zechciały.

Suwałki d. 17 (29) Kwietnia 1862 r.

Podsędek. Majewski.

(N. D. 2304) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego.*

Wzywa Zacharjasza Rozenthal kupca, ostatecznie w Suwałkach zamieszkałego, obecnie zaś w Cesarstwie Rosyjskiem, w niewiadomem miejscu przebywać mającego, aby najdalej za miesiąc od daty niniejszego obwieszczenia, w Sądzie dla złożenia tłomaczenia w sprawie o obelgi w miejscu urzędowem, przeciwko niemu uformowanej, w przeciwnym bowiem razie, ulegnie skutkom prawa.

Suwałki d. 14 (26) Kwietnia 1862 r.

Podsędek, Majewski.

(N. D. 2274) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Józefę Grabowską, Jana Grabowskiego, Marjannę Grabowską, Annę Grabowską, Józefa Grabowskiego, Cyganów, ostatnio we wsi Załuży Gminie Smrock, Powiecie Pułtuskim, zamieszkałych, a obecnie z pobytu niewiadomych, aby najdalej w dniach 30 w Sądzie tutejszym stawil się, a to pod skutkami prawa.

Pułtusk d. 16 (28) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 2272) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

W dniu 14 (26) Marca r. b blisko miasta Kielc, pod figurą niedaleko karczmy Ferszterówka zwanej, przy trakcie bitym z Kielc do Końskich, znalezione zostały zwłoki dziecięcia, płci żeńskiej, w białej płachcie kartonowej podartej obwinięte, ziemią przysypane, podług opinii lekarza do czasu w łonie matki donoszone i dojrzałe, lecz dla zgnilizny w trzecim stopniu przyczyna jego śmierci zdecydowaną być nie mogła, zatem Sąd wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, niemniej osoby prywatne, aby matkę porodzenia i pochodzenia tego dziecięcia śledziły i tę Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawiły.

Kielce d. 14 (26) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Miciński.

(N. D. 2273) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W dniu 2 Marca b. r. od podejrzanego człowieka odebrane zostały, cztery kawałki rury miedzianej, dwie szajby mosiężne i klucz francuski służący do maszyny gorzelanej, wzywa więc niewiadomego właściciela aby po odbiór tych przedmiotów w depozycie Sądu tutejszego znajdujących się z dowodami własność usprawiedliwiającemi w dniach 30 stawił się, w przeciwnym razie przedmiota te na skarb spieniężone zostaną.

Pułtusk d. 18 (30) Kwietnia 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 2029) *Sąd Policji Prostej Okręgu Błońskiego*

Zapozywa Antoniego Zgórzaka wyrobnika ostatnim razem w gminie Wilczoruda Okręgu Czerskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30 stawił się w Sądzie tutejszym w celu wysłuchania wyroku w sprawie pko niemu o kradzież wydanego lub doniósł o miejscu teraźniejszego swego pobytu, gdyż inaczej podług przepisów prawa postąpionem będzie.

Błonie d. 31 Marca (12 Kwietnia) 1862 r.

Asesor Kolegjalny, Lux

(N. D. 2009) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa Józefa Zalewskiego lat 52, katolika, ostatnio jako gospodarz we wsi Besiekreszu Rudnym zamieszkałego, aby w ciągu dni 30 w sprawie własnej w Sądzie tutejszym stawił się, po upływie bowiem zakreślonego terminu stosownei do prawa postąpionem będzie.

Łęczyca dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Wójcicki.

(N. D 2049) *Sąd Policji Prostej Okręgu Mławskiego.*

Zapozywa Tomasza Soleckiego byłego Nauczyciela Szkół Powiatowych Mławskich ostatnio w mieście Mławie Okręgu Mławskim zamieszkałego, a teraz z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni trzydziestu licząc od dnia umieszczenia tego pozwu w pismach publicznych, w Sądzie tutejszym stawił do tłomaczenia dodatkowego w sprawie przeciwko sobie i innym uformowanej, a to pod skutkami prawnej zaoczności.

Mława dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1862 r.

Podsędek,

Asesor Kolegialny Sieradzki.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2201) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze cywilne i wojskowe nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby Wincentego Balsiukiewicza lat 45 mającego, obwinionego o przybranie nazwiska obcego rodzaju, na karę aresztu skazanego, ostatnio we wsi Likiszkach gminie Morja Powiecie Kalwaryjskim na gospodarstwie mieszkającego, obecnie z pobytu niewiadomego, wzrostu średniego, twarzy pociągłej, włosów ciemnoblond, ust proporcjonalnych, nosa średniego, śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawić zarządziły

Kalwarja dnia 5 (17) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, de Johne.

(N, D. 2030) *Sąd Policji Prostej Okręgu Marjampolskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Benedykta Uścilłę i matkę jego z imienia niewiadomą z wsi Proniany gminy Rumbowicze pochodzących, o kradzież obwinionych, śledziły i w razie ujęcia ich, Sądowi najbliższemu lub też Sądowi naszemu dostawić rozporządziły.

Rysopis ich jest następujący: Benedykt Uścillo, ma lat 20, wzostu małego, oczu szarych, włosów blond, twarzy okrągłej, nosa miernego, znaków szczególnych zadnych, matka powyższego Uścillowa ma lat około 56, oczu niebieskich, wzrostu średniego proporcjonalnego, twarzy ściągłej, znaków szczególnych żadnych.

Marjampol d. 19 (31) Marca 1862 r.

Podsędek, Parys.

(N. D. 2098) *Sąd Poprawczy Wydziału Bialskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako też wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające aby Tomasza Olszewskiego b. Podleśnego straży Serpelice leśnictwa Janów w Gubernii Lubelskiej, w Skrychyczynie, Powiecie Zamojskim zamieszkałego, wyrokiem w I. Instancji Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiej z d. 5 (17) Września 1860 r. za przeciwne prawu postępowanie przy zarządzeniu własnością z Urzędu mu powierzoną, na zesłanie, na mieszkanie do Gubernii Tomskiej lub Tobolskiej z zamknięciem przez lat dwa i utratą praw zkazanemu i przed wymiarem tej kary ukrywającemu się, śledzić, ująć, i pod silną strażą Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić raczyły.

Biała d. 4 (16) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

(N. D. 2294) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Adolfa Celmer, Postanowieniem ostatecznem w drodze łaski wydanem na miesięcy trzy zamknięcia w domu poprawy skazanego obecnie z pobytu niewiadomego i przed wykonaniem tej kary ukrywającego się, baczne oko zwracały a wrazie ujęcia go, Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą odstawiły. Rysopis jego jest następujący: ma lat 28, w zrostu dobrego, twarzy ściągłej, włosów blond, oczu niebieskich, nosa i ust miernych, bezżenny, wyrobnik, ostatnio zamieszkiwał w Gminie Piekary, Powiecie Kaliskim, Gubernii Warszawskiej.

Tyniec pod Kaliszem d 26 Marca (7 Kwietnia) 1862 roku.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 2156) *Sąd Policji Prostej Okręgu Radziejowskiego.*

W dniu 4 (16) Kwietnia r. b. przed południem znalezione zostały na gruncie wsi Pilichowa Okręgu Radziejowskim, na odłogu blizko błota pod wsią Szalonkami, rozciągającego się, zwłoki zamordowanego mężczyzny, w zrostu miernego, wieku około dwudziestu kilku lat mieć mogącego, twarzy ściągłej, włosów na głowie blond rudawych dosyć obfitych, długich i kędzierzawych, tuż pod włosami na środku czoła miał znamię szczególne, to jest brodawkę rodzimą, wielkości małego grochu, czoła otwartego, oczu niebieskich, nosa miernego prostego, ust miernych wązkich, wąsów małych blond i takichże faworytów dopiero porastających, zwłoki te były całkiem obnażone, tylko zwierzchu przykryte koszulą białą płócienną jeszcze nową, z płótna domowego, i surdutem kortowym szaraczkowym wypłowiałym, z guzikami perłowej macicy ciemnej, na dwa rzędy zapinanym, a obok leżała czapka czyli kaszkiet sukienny, czarny okrągły, z podszewką jasną w kratkę z kwater 8, u góry do środka zszywany i wśrodku zakończony guzikiem, z daszkiem pół skórzanym pół sukiennym. Ktobykolwiek wiedział o imieniu, nazwisku, lub pochodzeniu tego człowieka i mógł wskazać sprawcę morderstwa na nim dokonanego, zechce dla dobra ogółu donieść o tem bezwłocznie Sądowi tutejszemu, lub najbliższej swej Władzy Rządowej.

Radziejów d. 6 (18) Kwietnia 1862 r.

Podsędek, A. Estreicher.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 2197) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Maliniak w m. Warszawie podając do wiadomości, iż $\frac{1}{5}$ losu pod Nr. 2588*c*, i $\frac{1}{5}$ N. 11376*A* z 5tej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęły, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowych nie odniesie gdyż wygrane tylko właścicielom w Kontroli Kolektorki zapisanym wypłacone zostaną.

Warszawa dnia 14 (26) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

p. o. z Delegacji Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

(N. D. 2261) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Peretza w mieście Tykocinie podając do wiadomości, iż $\frac{1}{5}$ losu pod N. 18468 lit. *a*, z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa 18 (30) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

p. o. z Delegacji Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

(N. D. 2260) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Wejss w mieście Wieniawie podając do wiadomości: iż $\frac{1}{5}$ losu pod Nrem 8256 litera *c*, z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 18 (30) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

z Delegacji p. o. Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

(N. D. 2259) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Mendelsona Mozesa w m. Warszawie podając do wiadomości, iż $\frac{1}{5}$ losu pod Nrem 16,323 lit. *b*, z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 18 (30) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

z Delegacji, p. o. Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

(N. D. 2258) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Dawidsohna Józefa w mieście Warszawie podając do wiadomości, iż $\frac{1}{5}$ losu pod Nr. 19,536 lit. *b*, z 5 klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa dnia 18 (30) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

z Delegacji p. o. Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.